

W I C I

NACZELNY ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Rok XVI

Warszawa, 15 lutego 1948 r.

Nr 7

Treść

GRAŻYNA LIPSZYCOWA — List do uczestników konkursu „Do jakiego zawodu chciałbym się przygotować i dlaczego?”. Służba Polsce. Wychowanie społeczne dla licealistów.

DYZMA GAŁAJ — W spółdzielniach parcelacyjno-osadniczych na Dolnym Śląsku (3). Deklaracja PSL. Bohater dwóch półkul. MARIAN ŚWIELIK — Spopularyzujemy wydawnictwo „Wiedza Powszechna” Spółdz. Wyd. „Czytelnik”. Przybył nam nowy zastęp koleżanek. WYCHOWANIE SPOŁECZNE. PRZEGLĄD WYDARZEŃ I PRASY.

Cena 10 zł

GRAŻYNA LIPSZYCOWA

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZOD IŚĆ...”

List do uczestników konkursu

»DO JAKIEGO ZAWODU CHCIAŁBYM SIĘ PRZYGOTOWAĆ I DLACZEGO?«

Szereg koleżanek i kolegów biorących udział w konkursie prosi o ocenienie ich prac, porady, informacje itp. Nie jesteśmy w stanie wszystkim wyczerpująco odpowiedzieć, chcę jednak omówić nieco szerzej wyniki i znaczenie tego konkursu i przy sposobności rozproszyć różne wątpliwości, a zwłaszcza jedną powtarzającą się wielokrotnie.

Mianowicie wielu z Was obawia się, że prace, zwłaszcza o ile nie zostaną nagrodzone, trafiają jak to się mówi „do kosza” i że ich nieraz duży wysiłek włożony w napisanie pracy konkursowej minie bez skutku i bez echa. Otóż mogę Was zapewnić, że wszystkie prace, nie tylko nagrodzone, ale nawet najslabsze, są bardzo cennym materiałem dla badań naukowych, zwłaszcza socjologicznych, i na możliwość korzystania z nich czekają takie instytucje jak: Zakład Socjologii Wsi przy S. G. G. W. w Warszawie, Instytut Socjologii Wsi przy WSGW w Łodzi, Seminarium Socjologiczne przy U. W. i inne. Może ujrzycie kiedyś wyjątki ze swoich prac, w jakichś książkach naukowych. Ale to dopiero w przyszłości, dzisiaj chcę pomówić jeszcze o samym konkursie.

Każdego kto brał udział w konkursie interesować musi, co napisali inni, w jakim stopniu zbieżne są Wasze poglądy i jakie wnioski można wyciągnąć z Waszych wypowiedzi. Postaram się pewne ogólne myśli, jakie się nasuwają przy czytaniu prac konkursowych, zilustrować wiatkami z Waszych prac tak, abyście w wypowiedziach i poglądach mogli znaleźć odbicie i, jak sadzę, potwierdzenie swoich myśli.

Sąd konkursowy miał trudne zadanie, zanim wyróżnił najlepsze prace, większość bowiem stała na właściwym poziomie, a tylko nieznaczna część uczestników nie sprostała warunkom Konkursu. Wprawdzie powiększono ilość nagród, ale i to nie wystarczyło, aby nagrodzić wszystkie wartościowe prace. Trudno było zastosować jednolitą klasyfikację

wobec wielkiej różnorodności odpowiedzi. Różnice wieku: od 15-letnich uczniów szkoły powszechnej będących jeszcze dziećmi — do przeszło 40-letnich ludzi, którzy mają wyrobiony sąd o życiu, duże doświadczenia i nieraz duży dorobek w pracy społecznej i zawodowej. Różnice wykształcenia: od samouków którzy mało albo wcale nie chodzili do

szkoły i własnym wysiłkiem douczają się — do studentów wyższych uczelni. Różnice zainteresowań: od takich dla których zasadniczym celem jest zdobycie kawałka chleba i spokojne życie — do nie zawsze poważnych, ale zapalnych reformatorów świata, wsi i społeczeństwa. Do tego trzeba dodać różny stopień zdolności literackich — niektóre prace są pisane prosto i zwyczajnie bez wysiłku, inne ciężko wypracowane, inne jeszcze silące się na „ozdobny” powieściowy styl, czasem zbyt przesadne, kilka jest nawet wierszowanych. Wszystko to stwarza duże trudności przy ocenianiu prac i wykonaniu statystyki, ale zwiększa bogactwo i atrakcyjność zawartego w nich materiału. Pominąwszy kilku, którzy nie zrozumieli w ogóle sensu i intencji konkursu, wszyscy pozostali podali odpowiedź na zasadnicze pytanie: „Do jakiego zawodu chciałbym się przygotować i dlaczego?”, nie zawsze jednak umieli odpowiednio uмотywować swoje poglądy.

W wielu wypadkach zbyt dużą część pracy zajmuje opis dzieciństwa i dotychczasowych przeżyć (wrażenia z wojny i pobytu w Niemczech, poglądy na sprawy wychowania, nauki itp.). Jest to bardzo ciekawe, zwłaszcza dla socjologów, ale odbiega od właściwego tematu, nie będziemy się więc obecnie nad tym zafrzymywać. Zastanowimy się tylko nad wynikiem ankiety w sprawie wyboru zawodu.

Najwięcej bo 24% uczestników konkursu obiera zawód rolniczy, jedni z konieczności, bo nie mają możliwości zdobycia innego zawodu, albo nie ma ich kto zastąpić w domu,

Służba Polsce

Dnia 30 stycznia 1947 odbyła się w Warszawie, w świetlicy „Wici” przy ul. Bartoszewicza 3, konferencja prasowa poświęcona organizacji „Służba Polsce”, której projekt znalazł się na porządku obrad bieżącej sesji sejmowej.

W konferencji przeznaczonej przede wszystkim dla prasy młodzieżowej wzięli udział także liczni przedstawiciele dzienników i tygodników stolicy. Przewodniczył kol. Lucjan Motyka — przewodniczący KC OMTUR, referat wygłosił kol. Jerzy Morawski — wiceprzewodniczący ZG ZWM.

Celem organizacji „Służba Polsce”, która ma objąć młodzież obojga płci w wieku od lat 16 do 21 oraz osoby, które nie odbyły zasadniczej służby wojskowej w wieku do lat 30, jest szerokie włączenie młodzieży w narodowy proces odbudowy kraju, w szczególności zaś w realizację planu 3-letniego. „Służba Polsce” ma przygotować liczne kadry młodych pracowników dla wszystkich działów gospodarki narodowej oraz wpoić młodzieży zamiłowanie do twórczej pra-

cy dla Ojczyzny. Projektowana ustawa wprowadza obok istniejącego już obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego również obowiązek przysposobienia zawodowego. W programie prac przewidzianych w ramach „Służby Polsce” mówi się o odbudowie portu szczecińskiego, odbudowie warszawskiej arterii komunikacyjnej Wschód — Zachód, melioracji Żuław itp.

„Służba Polsce” mieć będzie przełomowe znaczenie w postępującym procesie wzajemnego zbliżania się młodzieży wsi i miast. Szczególne znaczenie organizacja ta mieć będzie dla młodzieży wiejskiej, która w Nowej Polsce zainteresowaniami swoimi zwrócona jest głównie w kierunku przysposobienia zawodowego (por. artykuł obok).

W najbliższym numerze „Wici” zamieścimy obszerny artykuł omawiający szczegółowo projekt organizacji „Służba Polsce” i jej znaczenie dla młodzieży polskiej, w szczególności zaś dla młodego pokolenia chłopskiego.

innymi kierowało zamiłowaniem do wsi i gospodarstwa; posłuchajmy ich słów:

Nr. 185 pow. Włocławek:

„Od kilku lat najmłodszych miałem swoje poletko, na którym siałem i sadziłem różne rośliny. Kochałem rośliny, lubiłem się przysłuchiwać im i pracować przy nich. Teraz gdy uczęszczam do szkoły rolniczej postanowiłem jak najbliżej poznać je i ich wymagania”.

Nr. 164 pow. Biała:

„Stykając się z przyrodą jak kwiaty, drzewa, rośliny itp. człowiekowi przynosi miłsze życie i człowiek szlachetnieje”.

Wielu zastanawiając się nad dzisiejszym stanem wsi zamierza pracować jako instruktorzy rolni itp. uważając za najpilniejszą sprawę gospodarcze i kulturalne podniesienie wsi. Droga wiodąca do tego jest kształcenie się młodzieży chłopskiej w rolnictwie.

Nr. 200 pow. Koźle:

„Czytając dalej dowiedziałem się, że chcąc zostać dobrym rolnikiem, trzeba skończyć odpowiednią szkołę, że rolnictwo potrzebuje przygotowania jak inżyniera lub inny zawód”.

Nr. 125 pow. Konin:

„Dlatego też chcę zostać inżynierem rolnym lub instruktorem rolnym by móc pracować dla dobra wsi polskiej, podźwignąć ją z tego stanu umysłowego w jakim się znajduje i doprowadzić do takiego w jakim znajduje się na Zachodzie Europy”.

Nr. 166 pow. Sieradz:

„Polska jest krajem rolniczym, dominującą częścią naszego społeczeństwa to mieszkańcy licznych wsi — chłopci. Pomimo że rolnictwo jest głównym zajęciem przeważnej części naszych współrodaków, jest ono dziś na niewłaściwym poziomie, chociaż ma przed sobą duże możliwości rozwoju. Niewątpliwie przyczynił się do tego tragiczny przebieg okresu okupacji, oraz wojenny brak inwentarza, środków nawozowych, narzędzi technicznych, przede wszystkim brak odpowiedniego przygotowania fachowego i prowadzenie gospodarstw systemem przestarzałym, tradycyjnie przekazywanym przez przodków. My — młode pokolenie musimy sobie postawić za zadanie wprowadzenia tego na właściwą drogę, co można uzyskać przez oświatę. Dlatego też popęd do nauki, który daje się zauważyć wśród młodzieży wiejskiej powinien znaleźć silne poparcie u władz państwowych”.

Nr. 116 pow. Suwałki:

„Chcę wykształcić się na instruktora Kół Gospodyń Wiejskich, chciałabym umieć dużo sama i innych jeszcze uczyć, aby poprawić byt wsi, aby chowając krowę można ją tak chować by dała najmniej 15 l mleka dziennie, a nie 5 lub 6 jak to spotykamy u nas na wsiach, albo w okresie zimowym absolutnie krowy mleka nie dają i

kury jaj nie niosą, nawet najprostszych jarzyn nie posiada przeciętna gospodyni na zimę w zapasie”.

Widzimy więc, że młodzież wiejska całkowicie docenia znaczenie oświaty rolniczej, postępu i nowoczesnej gospodarki. Zmienia się coraz bardziej dawny zwyczaj, że na gospodarstwie zostawało najgłupsze i najmniej wykształcone z dzieci, powiększają się zastępy fachowych i świadomych rolników, którzy nie tylko chcą sami dobrze gospodarzyć ale również pomagać i uczyć innych.

Z zawodów pozarolniczych największym uznaniem cieszy się nauczycielstwo, wynika to nie tylko z łatwości uzyskania obecnie kwalifikacji w tym zawodzie, ale także z gorzkich osobistych doświadczeń i obserwacji co do stanu oświaty i szkolnictwa na wsi.

Nr. 117 pow. Stopnica:

„...widzę ten brak nauczycieli, ileż to wiosek nie ma gdzie dzieci posłać do szkoły”.

Dużo zdziałał przykład krajów zachodnich:

Nr. 50 pow. Nowogard:

„Widząc wysoki poziom jaki uwydatniał się w uprawie i wykorzystywaniu ziemi, pragnęłam tedy, aby i nasza polska wieś mogła pod tym względem dorównać wsi niemieckiej. Wtedy właśnie postanowiłam sobie po powrocie do kraju zaciągnąć się w szeregi nauczycieli”.

Do pracy przygotowują się poważnie, ze zrozumieniem swojej roli i odpowiedzialności.

Nr. 111 pow. Łęczyca:

„Przed nauczycielem Szkoły Powiatowej stoi wielkie zadanie i wielka odpowiedzialność. On przecież kształci charaktery tych, którzy w przyszłości staną do pracy dla ojczyzny”.

Jeden z kolegów urodzony i wychowany na Śląsku Opolskim pisze:

Nr. 169 pow. Strzelce Opolskie:

„...będę przez ten zawód służył całemu społeczeństwu, zwłaszcza narodowi polskiemu na Śląsku i śląskiej wsi i śląskiej młodzieży, która potrzebuje bardzo wielkiej pomocy, którą trzeba kierować na dobrą drogę, aby poznała co jest złe a co dobre, trzeba ją przede wszystkim doprowadzić do pięknej polskiej książki, nauczyć ją języka polskiego literackiego, ożywić śląskie zwyczaje i obyczaje, znów wprowadzić stroje śląskie i tańce ludowe, rozpocząć teatr ludowy”.

Również z pobudek społecznych, ale w oparciu o względy gospodarcze duży procent (12) młodzieży pragnie pracować w spółdzielczości.

Nr. 38 pow. Jędrzejów:

„Uważam, że tylko przez spółdzielczość możemy podnieść nasze

życie gospodarcze, zrujnowane przez wojnę i okupanta. Z chwilą rozrastania się spółdzielczości i powstawania spółdzielni na wsi, będzie się rozwijać wieś, bowiem chłop już nikt nie wyzyska, bo chłop może sobie wymienić swój produkt na inny potrzebny mu do gospodarstwa”.

Nr. 3 pow. Mińsk Mazowiecki:

„Lud wiejski całkowicie powinien iść poprzez spółdzielczość, bo wie, że przez spółdzielczość zniknie całkowicie wyzyskiwanie go przez spekulantów”.

Bardzo często powtarzają się głosy wyrażające troskę o dobór pracowników w spółdzielczości.

Nr. 108 pow. Nowy Targ:

„Aby wypełnić tak ogromne plany jakie ma przed sobą spółdzielczość w Polsce, potrzebni są ludzie całym sercem i duszą oddani tej idei. Ludzi takich mamy jeszcze mało. Większość tych co jest traktuje spółdzielczość jako instytucję w której ma pracę za pieniądze i wykonuje obowiązki zupełnie bez entuzjazmu dla tak ważnej sprawy. Jednak tu potrzeba ludzi, którzy traktują tę sprawę szerszej i poważniej, nie zasklepiają się w sobie. Jestem pewny, gdy tacy ludzie będą pracować, idea spółdzielczości rozwine się bardzo szybko, skończy się wreszcie wyzyskiwanie ludu wiejskiego”.

Dużo młodzieży, bo aż 14% zwłaszcza pośród kolegów interesuje się obecnie zawodami technicznymi. Przytoczymy opinie przyszłego inżyniera:

Nr. 197 pow. Bochnia:

„Pragnąłbym kiedyś zostać inżynierem, budować drogi, dużo dobrych dróg, cały kraj musi być nimi pokryty, szczególnie wsie muszą posiadać dobre drogi bite. Woda musi odpływać kanałami nie tworząc błota, które jest tak pospolite i tak utrapione na dzisiejszych drogach. Chciałbym aby nawet polne drogi były twarde i suche bez błota, by chłop wioząc sno py na wozie, nie targał uprząży na koniach, nie łamał wozu i nie przerywał koni, lecz by po dobrej drodze spokojnie zawiózł swój plon do domu. Dobre drogi przyczyniłyby się do podniesienia wsi polskiej tak kulturalnie jak i gospodarczo”.

elektrotechnika:

Nr. 172 pow. Warszawa:

„Na nic zdają mi się piękne hasła o oświeceniu, o kulturze dla wsi, skoro chłop nie uwolnimy od niewolniczej pracy od świtu do nocy, skoro nie zapewnimy opłacalności jego gospodarstwa, bo nie będzie miał na to wszystko ani chęci ani czasu. Równocześnie uwolnimy go od całodziennej harówki i podnieśliśmy dochodowość jego gospodarstwa, skoro zainstalujemy mu w gospodarstwie komplet potrzebnych maszyn o napędzie elektrycznym, jako najbardziej odpowiednim, najtańszym, najłatwiejszym do obsłu-

gi, najbezpieczniejszym. Obsłuży on wtedy gospodarstwo sam z rodziną i znacznie szybciej niż dawniej. Wtedy można zorganizować mu świetlicę, kino, radio, wtedy osiedli się na wsi lekarz, bo znajdzie warunki równie znośne jak w mieście dla siebie i dla urzędzenia swego gabinetu. Chłop poczuje się człowiekiem, obywatelem”.

budowniczego:

Nr. 250 pow. Kielce:

„Postanowiłem zostać budowniczym, gdyż dzisiaj po wojnie w dziedzinie budownictwa potrzeba dużo rąk do pracy, a posiadamy tych rąk bardzo mało”.

Nr. 251 pow. Kielce:

„Życie swoje chciałbym spędzić na wsi przy budowie domów nie drewnianych, ale murowanych bo są ogniotrwałe i ładniejsze. Należy obecnie budować domy murowane nie drewniane, bo są łatwopalne, dlatego też w czasie wojny w mojej miejscowości i w całym kraju zostało dużo spalonych”.

mechanika:

Nr. 6 pow. Garwolin:

„Uważam, że najbardziej koniecznym jest dziś „zmotoryzowanie” wsi, wyposażenie jej w najbardziej udoskonalone maszyny i narzędzia rolnicze, właśnie dziś gdy brak u nas siły pociągowej, brak rąk do pracy. Braki te trzeba jak najprędzej zastąpić maszynami zastępczymi. Nie możemy pozwolić by ziemia leżała odłogiem, niewykorzystana. Aby wieś była wystarczająca nie tylko sama sobie, ale aby jak najwięcej płodów rolnych wywieźć mogła na rynek zbytu”.

Dość również „modnym” zawodem obecnie jest praca społeczna. Nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego na czym ona polega — uważają, że jest to zawód dający dużo honorów i satysfakcji, a wymagający mało kwalifikacji. Na szczęście nie wszyscy tak płytko i mgliście pojmują pracę społeczną i organizacyjną.

Nr. 9 pow. Bochnia:

„Po przejściu kursów możliwych dla mnie dorósłszy pragnąłbym założyć wieczornicę i bibliotekę książek rolniczych i oświatowych, gdzieby czy to w święto, czy wieczór po pracy, mógł każdy przeczytać pismo pożyteczne, usłyszeć mądre słowo czy posłuchać radia”.

Nr. 137 pow. Mińsk Mazowiecki:

„Uważam, że prowadzenie świetlicy na wsi jest rzeczą konieczną. Wiemy wszyscy jak żyją chłopcy, dlatego są mało oświeceni, uparci, bardzo łatwo dają się oszukać i najbardziej są ciemieni pod każdym względem.

Powodem tego jest brak książek, brak różnych pism, radia, wielu innych rzeczy, które pokazywałyby człowiekowi jak żyć powinien. Te rzeczy można znaleźć w świetlicy, ale niestety jest ich brak, na 20 wsi znajduje się jedna. Główną przyczyną tej niedostatecznej lic-

by świetlic to brak ludzi dzielnych którzy by je mogli prowadzić".

W rozbudzaniu zainteresowań społecznych wielką rolę odgrywają Uniwersytety Ludowe.

Nr. 217 pow. Mińsk Mazowiecki:

"Kto wie czym ja bym był, żeby nie U. L., wielu jeszcze takich jak ja co by mogli oddać usługi dla wsi, to jeszcze nie mają swojego własnego światopoglądu tylko narzucony przez innych. Teraz pragnę pracować z młodzieżą wiejską i rozpałać im tę gasnącą iskrę, tak jak mnie rozpalono w U. L."

Inne zawody mają mniej zwolenników, po kilku: krawiectwo, medycyna, praca biurowa, kupiectwo, marynarka, lotnictwo, pojedynczo trafiają się rzeźbiarz, mydlarz, organista, krajoznawca, oficer, prawnik, meliorator.

Oto ciekawsze głosy spośród nich:

Nr. 135 pow. Łowicz:

"Jestem technikiem robót wodno-melioracyjnych. Mogę zaznaczyć, że ziemia zmeliorowana, to tyle znaczy, co człowiek wykształcony i dobrze fizycznie zbudowany. Ziemia niezmeliorowana znaczy tyle, co człowiek, który nie umie pisać ani czytać".

Nr. 199 pow. Sierpc:

"Wybrałem zawód krawiecki. Kierowałem się też tą myślą, że przecież krawcy tak bardzo boją się mieszkać na wsi, a ja pragnąłbym aby wieś tak samo posiadała fachowców ze wszystkich zawodów".

Nr. 143 pow. Kraków:

"Pochodząc ze wsi i wśród niej spędzając lata wiem ile tam nędzy, a w szczególności w naszych górskich i podgórszych wioskach. Nędzą ta jest rodzicielką wielkich chorób, a szczególnie gruźlicy, która pożera tysiące ludzi, a szczególnie kobiety i dzieci. Nieraz zastanawiałem się dlaczego wieś, ta podstawa zdrowotności narodu pozostaje bez opieki lekarskiej, mimo że jeszcze lekarzy tak bardzo u nas nie brakuje. Dlaczego tylko w mieście stosuje się badanie dzieci w szkole, prześwietlania itp. a na wsi nie, dlaczego pozwala się wymierać tylu tysiącom ludzi w młodym wieku, kiedy potrzeba jest sił do pracy. Dlaczego im się tylko wszystko obiecuje, a nie daje, dlaczego? Doszedłem w tych rozważaniach do wniosku, że wieś musi się starać kształcić swoich lekarzy by mogła na nich liczyć, że osiadą na wsi i zajmą się jej zdrowotnością. Otóż moim celem jest być lekarzem".

Kolega, który chce zostać krajoznawcą - etnografem pisze:

Nr. 78 pow. Jędrzejów:

"Praca moja po ukończeniu nauki będzie polegała na zbieraniuabytków z życia naszych przodków i na ochronie pięknych starych

chat wiejskich, na badaniu obyczajów i zwyczajów wiejskich i ochronianiu ich".

Nr. 32 pow. Jędrzejów:

"...chcę skończyć kurs mydlarski. Dlatego wybrałem ten zawód, że ten produkt tak nam potrzebny w życiu codziennym, robię domowym sposobem ale to tylko zmarnowanie, bo nie mam praktyki i teorii. A znów to firmowe i zagraniczne to taka cena słona, że na wsi nie można sobie pozwolić, a mamy tyle tłuszczu na wsi, który się marnuje bo jak przyjdzie lato, albo jaki pomór, ile to krów, świń i rozmaitej zwierzyny pada i to ludzie zakopują, marnują bo nie są świadomi, a można dużo zaoszczędzić".

Nie sposób cytować tu wszystkie ciekawe wypowiedzi, ale już z tego niewielkiego materiału możemy się zorientować, w jakich kierunkach idą zainteresowania młodzieży. W pierwszym rzędzie dotyczą one podniesienia wsi i rolnictwa — młodzież pozostająca na wsi rozumie znaczenie nauki zawodowej i świadomie do niej

dąży. Zrozumiałe jest dla wszystkich, że znaczny procent młodych musi odejść od zawodu rolniczego — i tu obserwujemy bardzo ciekawy objaw. Coraz mniej jest tych, którzy uciekają ze wsi, większość pragnie wrócić i pracować na wsi w innym zawodzie. Jest to zjawisko tak społecznie jak i gospodarczo niezmiernie dodatnie i pożądane. Również dobór zawodów — technika, spółdzielczość, rzemiosło, nauczycielstwo w przeciwstawieniu do powszechnego dawniejszego pędu na prawo i teologię wskazuje na zdrowe i zgodne z potrzebami dnia dzisiejszego tendencje wśród młodzieży wiejskiej.

Jeżeli porównamy nastrój panujący w wypowiedziach młodzieży w ankiecie której wynikiem było napisanie przez J. Chałasińskiego książki „Młode Pokolenie Chłopów”, z nastrójem przebijającym w odpowiedziach na naszą ankietę, zauważymy jedną zasadniczą

różnicę. Zagadnienia kształtowania się warstwy chłopskiej, równouprawnienia kulturalnego i społecznego wsi są już dla dzisiejszego „młodego pokolenia” jasne i prawie rozwiązane. Młodzież dzisiejszą interesują bardziej konkretne i aktualne sprawy.

Zagadnienie oświaty i kultury „w ogóle” jest rozstrzygnięte w sensie pozytywnym, potrzeba oświaty dla wsi oczywista dla wszystkich, chodzi tylko o to, jakimi drogami najszybciej i najlepiej realizować wszechstronne gospodarcze i społeczne podniesienie wsi.

Już nie pytają „co robić” — widzą to jasno i bez wątpliwości, szukają jeszcze sposobów „jak robić”, aby prędzej i skuteczniej osiągnąć cel.

W tym szukaniu dróg i wprowadzeniu w życie nowych myśli i dążeń, my jako Związek Młodzieży Wiejskiej, musimy całej młodzieży i całej wsi do pomocy.

Pierwszy Konkurs Literacki „Dziennika Ludowego”

„Dziennik Ludowy” rozpisuje pierwszy konkurs literacki, którego tematem będą wspomnienia ujęte w formę felietonu, noweli, dotyczące walk z okupantem hitlerowskim w szeregach Batalionów Chłopskich lub innych ludowych organizacjach bojowych, względnie wspomnień z okresu okupacji z prac konspiracyjnych na terenie wsi.

Termin nadsyłania prac do dnia 15 marca 1948 r.

Felieton winien posiadać maksimum 500 pięciolamowych wierszy „Dziennika Ludowego”.

Prace nadsyłać należy podpisanę godłem.

Nazwisko i adres autora winien być podany w zamkniętej kopercie, zaopatrzonej obranym godłem, na adres Redakcji „Dziennika Ludowego”, Warszawa, ul. Olszewska 17.

Otwarcie kopert nastąpi w dniu 20 marca 1948 r. Wyznacza się sześć nagród za najlepsze prace.

Pierwszą nagrodę w wysokości 30.000 zł.;

drugą nagrodę w wysokości 20.000 zł.;

trzecią i czwartą po 15.000 zł.;

piątą i szóstą po 10.000 zł.

Nagrodzone prace będą drukowane w „Dzienniku Ludowym”.

Wydawnictwo „Dziennika Ludowego” zastrzega sobie prawo drukowania nie nagrodzonych prac, na ogólnie przyjętych zasadach.

W skład jury wchodzi: Minister Kultury i Sztuki — Stefan Dybowski, Dyrektor Departamentu — Piotr Greniuk,

— Jan Dec, Redaktor „Dziennika Ludowego”

— Stefan Olszewski, Redaktor Tygodn. Liter. „Wies”

— Jan Aleksander Król,

— Lesław Bartelski, Poseł — Józef Maślanka z Batalionów Chł.

Poseł — Henryk Dzendzel.

J. MORACZEWSKA

TRAKTOR

Jedzie traktor połą drogą
Myśli — patrząc w zorzę
Dopomogę, chłopskim dłoniom
Stanie, jak mur zboże!

Zwolam braci swych i siostry,
Młockarnie, żniwiarki,
Gdy dobrobyt zjedzie do wsi
Sam zaciągnę wartę.

I pilnować będę czujnie
Każdej chłopskiej chaty,
By stodoły były pełne,
W komorach czubato.

Bo gdy traktor chodzi w polu
Słońce złoto sieje
W wiosce, gdzie jest ten
przyjaciel
Chłopi nie zmarnieją!

Przypominamy KONKURS NA OPRACOWANIE P. T.:

»JAK ROZWINĄĆ CZYTELNICTWO NA WSI?«

Szczegóły w nr. nr.: 52 (1947 r.), 1 — 2, 4 (1948 r.). TERMIN NADSYŁANIA OPRACOWAŃ MIJA Z DN. 1 MARCA BR.

REDAKCJA „WICI”

Wychowanie społeczne dla licealistów

W okresie powojennym obserwujemy w Związku dość masowy — zwłaszcza w roku bieżącym — rozwój kół wiciowych na terenie szkół średnich. O ile w roku szkolnym 1945/46 było ich zaledwie kilkadziesiąt, to obecnie stan licealnych kół „Wici” wzrósł do liczby kilkuset. Zjawisko to nie jest bynajmniej wynikiem odgórnego i zewnętrznej działalności Komitetów Studiującej Młodz. Wiejsk., lecz ma ono charakter rozwoju oddolnego, nie pozbawionego dynamizmu i prężności.

Znajomość stosunków ustrojowych i w szkolnictwie za czasów reżimu sanacyjnego tłumaczy nam, dlaczego nie było wtedy w szkołach średnich miejsca na działalność demokratycznych organizacji młodzieżowych. Obecnie w państwie chłopsko-robotniczym Ministerstwo Oświaty widzi w szkolnych kółach „Wici”, ZWM i OMTUR skuteczne narzędzie wychowania społeczno-obywatelskiego młodego pokolenia, które wkrótce weźmie odpowiedzialność za dalszy etap budownictwa demokracji ludowej w swojej ojczyźnie.

Związek nasz widzi w licealnych kółach „Wici” instrument wyrobienia ideowego, które sposobi uczącą się młodzież wiejską do spełniania właściwej funkcji społecznej wobec rodzimej warstwy chłopskiej i Ruchu Ludowego, a więc utrzymywania ścisłego związku ze wsią w celu przyspieszenia i powiększenia jej udziału w awansie społecznym, jaki stworzył się dla niej w odrodzonej Polsce po dokonaniu reform politycznych i społeczno-gospodarczych.

Inaczej wicjarze - licealiści i akademicy będą zasilać kadry inteligencji chłopskiej — a właściwie inteligentnych chłopów i kształtować ich czynną, radykalną, opartą o głębokie przesłanki ideowe, postawę.

Osiągnięcie powyższego celu zagwarantuje rzetelna, rozwijająca się we właściwym kierunku i formach, praca Koła licealnego. Na powyższy temat pisaliśmy w grudniowym numerze „Młodej Myśli Ludowej” w artykule pt. „Plan pracy licealnego Koła Młodzieży Wiejskiej „Wici”, gdzie obok zagadnienia pracy ideowo-wychowawczej została omówiona sprawa udziału wicjarzy-licealistów w ogólnym życiu Związku i in. W zakresie pracy ideowo-wychowawczej

przewidywaliśmy, że będzie ona kontynuowana przez Koło w sposób samodzielny. Samodzielny w sensie rozpracowywania określonych problemów w oparciu o odpowiednią literaturę (książki i czasopisma), zdobywaną „własnym przemyśleniem” przez Koło. Koncepcja taka może być z powodzeniem stosowana w warunkach, gdzie tego rodzaju materiały są dla Koła dostępne.

Chcąc zapewnić wszystkim Kołom licealnym w Polsce jednakowe możliwości awansowania swoich członków w zakresie wychowania ideologicznego, pogłębiania samowiedzy społecznej, jak również uzyskania wpływu na treść, poziom i ujednolicenie pracy ideowo-wychowawczej, Wydział Oświaty i Kultury ZMWRP „Wici” wspólnie z Ogólnopolskim Komitetem Studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici” wystąpił z inicjatywą zorganizowania powszechnego wychowania społecznego dla wicjarzy-licealistów, stosowanego już dla zwykłych kół wiciowych.

Począwszy od dnia 15 lutego br. będą wysyłane drogą korespondencyjną do wszystkich kół licealnych „Wici” w Polsce gotowe referaty w formie skryptów, wyczerpujące poszczególne punkty programu. Program wychowania społecznego dla licealistów składa się z następujących zagadnień, zawartych w trzy cykle:

1. Metoda i formy pracy Koła licealnego.

Wieś w życiu narodu i państwa

2. Historia chłopów w Polsce (do samodzielnego opracowania na podstawie wskazanej lektury).
3. Wieś jako grupa społeczna
4. Kultura ludowa a narodowa
5. Społeczno-gospodarcza przebudowa wsi
6. Rola instytucji i organizacji w społeczno-gospodarczym i kulturalnym życiu wsi (TUL RP, ZSch, UL, WOSS, Służba Polsce i in.)
7. Jak organizować środowisko społeczne.

Problematyka Polski Ludowej

8. Zagadnienie sojuszu chłopsko-robotniczego.
9. Demokracja ludowa na historycznym tle innych systemów ustrojowych.

10. Zagadnienie gospodarki planowej.

11. Współczesne ideologie polityczno-społeczne w świecie.

Perspektywy rozwojowe ruchu młodzieży wiejskiej

12. Dzieje chłopskiej myśli politycznej
13. Historia rozwoju ruchu młodzieży wiejskiej (z rozwojem myśli ideologicznej)
14. Rola ZMW RP „Wici” w Polsce Ludowej
15. Zagadnienie organizacji młodzieżowych w Polsce (współpraca, jedność itd.)
16. Rola inteligencji chłopskiej w życiu warstwy chłopskiej
17. Koła studiującej młodzieży wiejskiej w życiu Związku

Bardzo cennymi uzupełnieniami przedstawionego powyżej programu wychowania społecznego będzie lektura następujących książek, które w miarę możliwości winny znaleźć się w bibliotekach wszystkich licealnych kół „Wici”:

Dzieje chłopów w Polsce — St. Śreniowski.

Historia chłopów w Polsce — Al. Świętochowski.

Ruch Ludowy w Polsce — Tadeusz Rek.

Udział chłopów w obranie Polski — Stefan Ingłot.

Lament chłopski na pany — Szczotka.

Kumac — Wojciech Skuza.

Słowo o Jakubie Szeli — Bruno Jasieński.

Poemat nowosielecki — Józef Ozga-Michalski.

Kordian i cham — Leon Krocowski.

W Grzmieję — Władysław Kowalski

Mystkowice wioska mała — Julian Gałaj

Jarzm — Józef Nikodem

Kłosowski.

Żelazne kompanie B. Ch.

(wydawnictwo „Chłopskiego Świata”).

Kultura — Stefan Czarnowski.

Drogowskazy na manowcach kultury ludowej — J. A. Król.

Na rogatkach kultury polskiej — J. Borejsza.

Pisarze Ludowi — L. Koniński.

Listy do młodego przyjaciela — St. Thugutt.

Społeczna genealogia inteligencji polskiej — Józef Chałasiński.

Z Komborni w świat — St. Pigoń.

Poemat pedagogiczny — A. Makarenko.

Wychowanie dla przyszłości — B. Suchodolski.

U źródeł teraźniejszości — H. Jabłoński.

Kapitalizm w rozwoju dziejowym — N. Gąsiorowska.

Wstęp do teorii marksizmu — Adam Schaff.

Państwo a rewolucja — Lenin.

Manifest komunistyczny — Marks i Engels.

Wykłady z ekonomii politycznej — Tepicht.

Darwin — Pernant.

Studia socjologiczne — Krzywicki.

Drogi postępu gospodarczego wsi — Wincenty Stys.

W ten sposób zadania Koła zostaną wybitnie ułatwione (głównym ciężarem pracy obciążają się organizatorzy tej akcji), zaś udział w pracy ideowo-wychowawczej, kierowanej dotychczas przez specjalną sekcję-zespół, ograniczy się w tym zakresie tylko do umiejętnego, zespołowego przetwarzania nadsyłanych skryptów.

Odpowiednie wskazówki metodyczne dołączone będą do pierwszej lekcji.

Na podkreślenie zasługuje jeszcze konieczność współpracy kół z kierownictwem kursu wychowania społecznego. Powinna ona wyrażać się w nadsyłaniu zapytań lub uwag, wpływających z dyskusji nad otrzymanymi referatami. Na każde zapytanie lub uwagi na temat przerabianych lekcji zostanie wysłana odpowiedź, co stosuje się normalnie we wszelkiego rodzaju kursach-korespondencyjnych. Rola Koła nie może ograniczać się w tym wypadku do biernego przyjmowania gotowych referatów.

Łączna opłata za wszystkie skrypty w liczbie 17, do której będą zobowiązane koła, została ustalona na zł. 150.

Wykorzystane skrypty należy kompletować i przechowywać do wyzyskania na następny rok szkolny dla nowych kolegów.

Poza tym tą drogą podaje się do wiadomości, że w wypadku nie otrzymania przez jakieś koło licealne (np. nowozałożone) pierwszej lekcji wychowania społecznego do dn.

25 lutego, Zarząd jego winien natychmiast zawiadomić o tym Kierownictwo Kursu w Łodzi, Al. Kościuszki 45, Wydział Oświaty i Kultury ZMW RP „Wici”.

H. Cholań

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

W dniu 10 stycznia rozpoczął się dwutygodniowy wczasokurs w Książnie, organizowany przez Z. M. W., na który zaproszono wiciarzy. Zjawili się sporą gromadą, 9 wiciarek i 15 wiciarzy, z tego 17 osób z powiatu warszawskiego, 3 z pułtuskiego i po 2 z grójeckiego i błońskiego.

Pierwsza niedziela tj. 11 stycznia nie została objęta regulaminem, a zatem była do naszej dyspozycji.

W poniedziałek nastąpiło otwarcie kursu i wybór władz obozowych w następującym składzie: komendant Wierzbicki Władysław—ZWM, zastępca Żychliński T.—„Wici”, gospodarz obozu Przybysz Jerzy—ZWM, gospodyni świetlicy Lepiankówna Barbara—„Wici” i redaktor gazetki ściennej Miętek—„Wici”.

Wykłady z zagadnień politycznych i gospodarczych i działalności ZWM miał kol. K. Bagiński, inne kol. kol. Żychliński, Wierzbicki, Wiesiołek i Miętek.

Kilka dni było poświęconych na wycieczki. Jedną z ciekawych była wycieczka do kopalni węgla, gdzie czterestu szczęśliwców przebranych na górników zjechało do szybów. W hucie szklanej oglądaliśmy całą procedurę wyrobu szkła i przedmiotów szklanych. Wesoło i z różnymi przygodami wypadła wycieczka na szczyt Chelmiec.

Na wycieczki chodziliśmy zawsze razem, ZWM-owcy i wiciarze. Nastrój ogólnie był bardzo życzliwy. Dni przeznaczone na wykłady nie były tak wesołe ale za to pożyteczniejsze.

Codziennie rano o 7-ej apel, gimnastyka, wciągnięcie flagi na maszt i odśpiewanie hymnów „Zdobyczym krokiem” i „Do niebieskich powań”, później o 8-ej śniadanie, od 9-ej do 13-ej wykłady, po obiedzie od 15-ej do 19-ej wykłady i dyskusje, no kolacji od 20-ej do 22-ej świetlica, po apelu wieczornym każdy szedł spać.

Po dwu tygodniach wykładów i dyskusji nauczyliśmy się wiele ciekawych rzeczy i dziś jasno patrzymy na konieczność intensywniej pracy w naszych kołach. Pod koniec pobytu zwiedziliśmy stary zamek piastowski w Książnie, będący obecnie pod zarządem Warszawskiego ZWM. Zamek obronny zbudowany w wieku XIII (około 1170 r.) przechodził różne koleje. Po śmierci księcia z linii Piastów drogą zaślubin zamek dostał się pod panowanie rodziny niemieckiej—Hochbergów. Żona zmarłego Piasta

Z kursu w Książnie

w umowie małżeńskiej zaznaczyła, że po wsze czasy właściciele zamku i służba w Książnie muszą władać językiem polskim, czego przestrzegano do ostatnich czasów.

W roku 1941 Hitler skonfiskował zamek i rozkazał przebudować na swoją siedzibę. Kapitulation Niemiec nie pozwoliła Hitlerowi zamieszkać w siedzibie Piastów. Chociaż zamalowano starożytne malowidła, zafarbowano rzeźby i freski, to jednak w wielu pokojach i salach przechowały się herby i orły piastowskie i białoczerwone polskie barwy.

Choć wywieziono cenne meble i obrazy, mury i pozostałe znaki przypominają, że w tym miejscu musi rozlegać się echo polskiej mowy i w okolicach zamku kwitnąć polskie życie.

Dziś w zamku przebywają na wczasokursach wiciarze i zelwumowcy.

Każdy z wiciarzy zaproszonych przez ZWM na wczasokurs do Książni zrozumiał, że w wielu chłopach tkwi negatywne ustosunkowanie się do postępu i każdy według swej możliwości postanowił z tym walczyć, by szkoły rolnicze, u-

niwersytety ludowe nie stały pustkami, bo od świadomości mas chłopskich zależy należyte zrozumienie współzawodnictwa i szybszy dobrobyt wsi i Polski.

W wyścigu pracy na wsi nie chodzi o jej powiększenie, ale o powiększenie jej wydajności, o wyścig w pragnieniu oświaty rolniczej, o wyścig skutecznego planowania i kalkulowania swej pracy.

Po dwu tygodniach, gdy opuszczaliśmy zamek i okolicę, każdego z nas ogarniał smutek, że to już koniec. Wróciliśmy do rodzinnych wsi, aby w czyn wprowadzać to, co nam się w umysłach narodziło na wczasokursie w Książnie.

Miętek Wacław

WSPOMNIENIA Z WCZASOKURSU

Sprawozdanie to napisałem w tym celu, żeby podzielić się z koleżeństwem wrażeniami, jakie odniosłem z pobytu na wczasokursie dla przodowników gminnych woj. lubelskiego.

Otóż zaraz po otrzymaniu wiadomości, w poniedziałek 17-go listopada, wybrałem się do Lublina. Pojechaliśmy do Kurowa z kol. Cieślakiem Franciszkiem, który to do nas przyjechał z Lublina z pogadanką na tak zwany „Uniwersytet Nie dzielny”. W Kurowie okazało się, że wszystkich P.K.S. już odjechało do Lublina. Nie bardzo się tym przejmowaliśmy, wsiedliśmy na pierwszy zatrzymany samochód i w drogę. W Lublinie poszliśmy do „Wici”. Tam poinformowano nas, że kurs ma się odbyć w pow. siedleckim w miejscowości Żeliszew. Poszedłem na dworzec, załadowałem się do pociągu. Były w nim jeszcze dwie koleżanki i trzech kolegów. Jechaliśmy ze śpiewem i z radością. Na stacji Koszewnica wysiedliśmy z pociągu i skierowaliśmy się do pierwszego domu. Po otrzymaniu informacji, gdzie znajduje się Żeliszew, ruszyliśmy w drogę.

Od 19.XI zaczęły się wykłady. Na razie wygłaszał referaty kol. Boguta i dawał sam do czytania różne artykuły z gazet i czasopism. My zaś po przeczytaniu takiego lub innego artykułu musieliśmy go krótko zreferować. Na niedzielę 23 listopada przygotowaliśmy otwarcie świetlicy dla miejscowego Koła Młodzieży Wiejskiej „Wici”. Nastąpiło otwarcie. Naszło się tyle ludzi, że sala nie mogła

wszystkich pomieścić. Muszę nadmienić, że zaproszeń nie rozsyłaliśmy. Uroczystość zagrał ob. Gociay, miejscowy prezes T. U. L., który w krótkich słowach objaśnił, co ma dać młodzieży taka świetlica. Kol. Boguta też w paru słowach powiedział do młodzieży, by zabrała się do rzetelnej pracy i nauki. My, słuchacze, daliśmy kilka piosenek, inscenizacji, jedną recytację i jeden dialog. Na zakończenie odbyła się zabawa, którą urządzaliśmy dla miejscowej młodzieży.

24 przyjechała do nas ob. Kamiorowa z Lublina. Ob. Kamiorowa uczyła nas tańców ludowych, inscenizacji, śpiewu, przez cały dzień. Wieczorem odjechała od nas. Żegnaliśmy ją z żalem, bo przez 8 godzin jeszcze nie nauczyliśmy się do-

brze tańczyć. W drugim tygodniu codziennie mieliśmy świeżych prelegentów. Zaraz po ob. Kamiorowej przyjechał ob. Ciota, następnie koledzy z A.K.M.W. „Wici” kol. Cieślak, Olszak, z Łodzi kol. Stróżek. W przeddzień ukończenia kursu przyjechał do nas ob. poseł Wycech i prezes ZMW „Wici” w Lublinie kol. Kubas.

W sobotę 29 listopada zakończyliśmy nasz wczasokurs akademią ku uczczeniu 117 rocznicy Powstania Listopadowego.

W niedzielę 30 listopada o godz. 2 rano rozjechaliśmy się do domów.

Każdy uczestnik kursu przyrzekł sobie dalej się kształcić i podnosić pracę organizacyjną i oświatową w swoich kołach.

Uczestnik

Młodzież pow. Jędrzejowskiego

Od dłuższego czasu czytam pisma „Wici”, „Wiciową Wolną Gromadę”, „Młodą Myśl Ludową”. Pisma te jak wiadomo poruszają sprawy ważne, dotyczące się środowiska wiejskiego, starają się podnieść poziom życia społecznego i kulturalnego młodzieży żyjącej w wioskach. W obecnym czasie młodzież wiejska bardzo chętnie zajmuje się nauką i wychowaniem samej siebie. Nauka i wiedza, to drogi do odbudowy życia społecznego, to drogi do odbudowy zburzonej Ojczyzny, to drogi do sprawiedliwości społecznej. To też wszyscy powinniśmy się do niej garnąć, a zwłaszcza młodzież wiejska.

Na terenach mojego powiatu w kołach „Wici” można zauwa-

żyć pęd młodzieży wiciowej do nauki.

Uświadomienie młodzieży wiejskiej stale wzrasta. Bólączką największą jest to, że nie we wszystkich wsiach są założone koła „Wici”. Liczne jednak wsie założyły koła i pracują. Pesymistycznie wygląda obraz tych wsi, w których nie ma kół. Młodzież chodzi bezczynnie, niszczy na pijatykach swoje zdrowie, traci czas na błahych rozmowach. Zadaniem zorganizowanej młodzieży wiciowej jest nie tylko pracować we własnej wsi. Trzeba przelamywać bierność i zakładać koła także w sąsiednich wsiach. W każdej wsi polskiej winno pracować Koło Wiciowe!

Stefan Żech

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Szanowna Redakcjo!

Dziś, t. j. 22.I. otrzymałem 4 numery „Wici”. Z braku czasu, ponieważ było to przed wykładami, rzuciłem tylko przez chwilę oczyma na tytuły artykułów. Wieczorem po pracy, zacząłem je czytać i cóż oto spostrzegłem? Muszę dodać, że z powodu 1) choroby, 2) trudnych warunków materialnych byłem przez dłuższy czas pozbawiony czytania „Wici”. Obecnie muszę stwierdzić, że „Wici” jako naczelny organ ZMW stają się coraz bardziej i więcej poczytnym pismem, już nie tylko wiciarzy, nie tylko starych ludowców, ale i młodzieży nieorganizowanej, oraz młodzieży należącej do innych organizacji ideowo-wychowawczych. Wszyscy oni stwierdzają, że hasło „Trzeba z żywymi naprzód iść” nie jest tylko hasłem pisanym, ale jest hasłem realizowanym przez „Wici”.

Ileż to nowych działów wprowadzono do „Wici”, ileż to nowych spraw zostało poruszonych przez wiciarki i wiciarzy, poczynawszy od tych, którzy studiują, którzy robią już prace dyplomowe, a skończywszy na członkach kół z zapadłych wiosek. To co piszę, to nie fantazja — to fakty autentyczne, które stwierdzam na podstawie rozmów przeprowadzonych z kol. i kol. z zapadłych wiosek jak i z wyższych uczelni.

Szczególnym uznaniem cieszą się lekcje „Wychowania Społecznego”, wzmaga się przez to pęd do pracy samokształceniowej na wsi. Czytają je nie tylko wiciarze, ale i młodzież nieorganizowana, oraz starsi ludowcy. „To jest naprawdę coś dobrego”, stwierdzają koleżanki i koledzy z zapadłych wiosek mówiąc o lekcjach „Wychowania Społecznego”. To jest naprawdę coś mądrego — stwierdzają gimnazjaliści i licealiści wiciarze — czytając lekcje „Wychowania Społecznego”, oraz artykuły „O ziemiach zachodnich”.

Wielkim uznaniem cieszy się też dodatek „Nowa Zagroda”. Widziałem ją w niektórych Kółach Wiejskich: odłożoną osobno. Widziałem wiciarzy czytających ją z wielkim zacięciem i rozmawiających długo na tematy poruszane w tym dodatku.

Ja po krótkich informacjach chciałbym podać Szanownej Redakcji dwa projekty:

1) Zamieszczanie choćby raz w miesiącu opisów geograficznych wraz z mapkami najważniejszych krain polskich — później obcych państw.

2) Zamieszczanie choćby też raz na miesiąc planu pracy dla Kół Młodzieży Wiejskiej na pewen okres.

Spełnienie pierwszego warunku, wzmoże poczytność naszego pisma, spełnienie drugiego usprawni działalność kół zorganizowanych w zapadłych wioskach. Wierzę w to mocno, iż taki plan pracy zrobi więcej, niż instruktor, ponieważ sam robiłem takie doświadczenia i dobrze na tym wyszła praca w Kole. Znam kół, które miały dużo materiałów, a z braku planu nie, albo właściwie bardzo mało w swym Kole zro-

bili, pomimo iż widziałem ich szczerą chęć do pracy. Oprócz tego dobre by było wprowadzenie czynnika kontrolującego co pewien okres pracę w kółach wiejskich.

Wprowadziłoby to poczucie obowiązku i dodawałoby bodźca do wzmożonej pracy.

Będę się starał nadesłać jeszcze więcej informacji o pracy w kółach wiejskich. Sam pochodzę z powiatu stopnickiego (przyczółek) i powyższe uwagi poczyniłem na Zachodzie i w Kieleckim.

Kończąc życzę Szanownej Redakcji zdrowia i powodze-

nia w dalszej pracy na wsi — poprzez tak bardzo poczytne pismo wśród młodzieży wiejskiej jakim są „Wici”.

Nie odrazu przecież Kraków zbudowano, drogą postępu — wzmożonym wysiłkiem wszystkich studiujących koleżanek i kolegów dojdziemy do elektryfikacji wsi, do wytrzeźwienia pijaństwa na wsi, do czystych chat i zagrod, do uśmieszenia i zdrowej młodzieży wiejskiej.

Droga do celu jeszcze daleka ale grunt, że już weszliśmy na nią i kroczymy.

M. Górnicz

Tu mówią Czarnochowice

Dnia 6.II 1948 r. otrzymaliśmy od Kola M. W. „Wici” w Czarnochowicach list, w którym wyraża ono pragnienie nawiązania korespondencji z jakimś kółem z woj. warszawskiego. Ogłaszając list na łamach „Wici” chcemy zaznaczyć, że nie przekreślamy tym absolutnie wezwania do „szukania przyjaciół zagranicą”. Im więcej przyjaciół na świecie, tym lepiej. A więc, kto napisze do kolegów z Czarnochowic?

Szanowna Redakcjo!

Z wielkim zainteresowaniem czytamy tygodnik „Wici”, a szczególnie dział „z życia naszej organizacji” i chcielibyśmy Was prosić, ażebyście i o nas też coś napisali, żeby inne Kóło wiedziały o naszym istnieniu.

Działalność naszego Kola reaktywowaliśmy w sierpniu 1947 r., jesteśmy co prawda „młodym” Kółem, ale mamy za sobą tradycję i to chlubną naszych starszych braci i sióstr, sięgającą 1922 r.

Chętnie byśmy nawiązali korespondencję z Kółem „Wici” z woj. warszawskiego, celem wymiany myśli, spostrzeżeń, pomysłów w pracy i t.d.

Jakby to było przyjemnie czytać taki list od Koleżanek i Kolegów z Warszawy na zebraniu Kola w Czarnochowicach!

Dlaczego mamy szukać przyjaciół zagranicą, kiedy nas tylu w kraju w jednej rodzinie wiciowej, a nie znamy się wcale.

Przepraszamy bardzo Szanowną Redakcję za nasze może zbyt śmiałe postępowanie względem Was, ale nie mogliśmy inaczej. Chcielibyśmy tak

bardzo podzielić się tym, co się u nas dzieje z Redakcją.

Oczekujemy na Waszą odpowiedź i pozostajemy z wiciowym pozdrowieniem.

Kóło M. W. „Wici”
w Czarnochowicach
pocztą Wieliczka
pow. Kraków.

JAK PRACUJE NASZE KOŁO

Ruch wiciowy na terenie naszej wioski Czarnochowice datuje się od 1922 roku. Do wybuchu wojny w 1939 r. rozwiniął się w silne Kóło liczące około 100 członków, mające za sobą poważny dorobek na polu gospodarczym i kulturalno-oświatowym.

Okupacja niemiecka położyła kres działalności organizacyjnej Kola. Nieliczna część tylko brała udział w konspiracji i to było wszystko. W okresie pięciu lat wojny odeszło do tego wielu starszych wiciarzy na zawsze. Nic też dziwnego, że zaraz po wojnie nie było komu przywrócić Kola do żywotności. Dopiero w sierpniu 1947 r. reaktywowano działalność Kola na zebraniu organizacyjnym wybierając zarząd i tworząc sekcje: kulturalno-oświatową, wychowania fizycznego, przysposobienia rolniczo-wojskowego. W zebraniu wzięło udział około 40 dziewcząt i chłopców, zainteresowanych żywo referatem ideowo-organizacyjnym.

Zapoznano się przy tym dokładnie ze statutem Wojewódzkiego Związku i Regulaminem Kola.

Zarówno w dyskusji jak i w toku całego zebrania, przebiegał wyraz niezwykłego zadowolenia z poczynionego kroku, zwłaszcza w tak przełomo-

wych dla naszego kraju chwilach, kiedy winniśmy okazać więcej zdecydowane oblicze, niż kiedykolwiek indziej.

Do tej pory Kóło nasze liczy 50 członków, w tym 10 koleżanek. Urządziło szereg akademii, między innymi w dniu spółdzielczości, przedstawień, stanowiących jedno z głównych źródeł dochodu, zorganizowało wspólnie z Klubem Sportowym „gwiazdkę” z choinką dla najbardziej potrzebujących dzieci wsi, brało udział w urządzanym wspólnie przez wszystkie organizacje „opłatku” w miejscowej gromadzie.

Utworzono przy Kółie „Przed kole”, liczące 30 dziewczynek i chłopców, którzy biorą udział w zebraniach i innych pracach organizacyjnych Kola. Uruchomiono bibliotekę, (stan książek wzrósł ze 100 do 330), z której mogą korzystać wszyscy mieszkańcy wsi i okolicy, zapisując się na członków. Biblioteka zawiera w większej części lekturę szkolną.

W porozumieniu ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej w Krakowie zorganizowano w Kółie kurs kroju i szycia, w którym uczestniczyło 6 koleżanek, a ostatnio 3 koleżanki brały udział w kursie ideowo-organizacyjnym „Wici” zorganizowanym przez Powiatowy Związek Młodzieży Wiejskiej w Krakowie. Kóło ma własną świetlicę w Domu Ludowym, na otwarcie której urządzono wystawę książki. Z każdym dniem przybywają nowi członkowie do Kola, praca nabiera coraz większego rozmachu, co w niedługim czasie postawi niewątpliwie Kóło na odpowiednim miejscu w wielkiej rodzinie wiciowej.

„Jasiek z Czarnochowic”

WYCHOWANIE SPOŁECZNE

LEKCJA 13.

Polska na tle form i ustrojów życia zbiorowego ⁽⁴⁾

(Współczesny ustrój Polski Ludowej)

W ostatniej lekcji ustroje demokratyczne podzieliśmy na 2 typy: typ demokracji bezpośredniej i demokracji pośredniej. Obecnie należy się zastanowić nad funkcjonowaniem (działaniem) obu tych ustrojów, to znaczy nad środkami, przy pomocy których państwo demokratyczne spełnia swe zadania.

Ustrój demokracji bezpośredniej.

Ustrój ten w czystej formie nie występuje, ze względu na liczebność społeczeństw państwowych. Sama jednak myśl takiego ustroju wytworzyła pewne formy i instytucje, które często znajdują zastosowanie w demokracji pośredniej. Do takich form należy zaliczyć referendum, plebiscyt i tzw. inicjatywę ludową.

Referendum oznacza odwołanie się do woli ludu w sprawach ustawodawczych. Tak np. w Polsce Ludowej miało miejsce referendum w sprawie zmiany dwuizbowości parlamentu. Nowa ustawa, uchwalona w wyniku referendum, cieszy się większym poważaniem i uznaniem społecznym, a jednocześnie społeczeństwo widzi w referendum możliwość rzeczywistych wpływów na podstawy prawne państwa. O ile sobie przypominamy, referendum można by porównać ze zgromadzeniem ludowym w Sparcie, gdzie obywatele mogli głosować „za” lub „przeciw” wnioskowi.

Plebiscyt — jest to również wyrażenie woli ogółu społeczeństwa, ale już nie odnośnie aktów ustawodawczych (praw) lecz w sprawach innych, ważnych dla państwa.

Inicjatywa ludowa — jest to zgłaszanie wniosków ustawodawczych przez społeczeństwo. W demokracji pośredniej prawo to przysługuje parlamentowi. W starożytności inicjatywa ludowa miała już zastosowanie w państwie ateńskim.

Ustrój demokracji pośredniej.

Jest to ustrój właściwy współczesnej organizacji państwowej. Istotą jego polega na tym, że decydowanie w sprawach

państwa jest powierzone organom (władzom) wybranym przez lud i poddany jego kontroli. Wyłoniła się tu jednak znaczna trudność w sprawie, czy wszystkie władze i organy państwowe mają być wybierane przez lud. Np. czy sędzia wybierany przez obywateli, a więc zależny od wyborców, będzie dobrze spełniał swą funkcję wymiaru sprawiedliwości, czy jego postępowaniem nie będzie kierowała chęć przypodobania się wyborcom? To samo odnosi się do urzędników, ministrów itp. Na tym tle praktyka wypracowała zasadę, że wybierane są tylko niektóre organy państwa. Organy wybierane w drodze głosowania ogółu obywateli mają prawo nominacji pozostałych władz, uruchamiając w ten sposób mechanizm państwowy. W większości wypadków system wyborczy organów państwowych odnosi się do: **prezydenta republiki, izb ustawodawczych i samorządu**. W ustroju tym obywatele państwa posiadają bierne i czynne prawo wyborcze. Bierne prawo wyborcze oznacza, że posiadacz tego prawa może być przez pozostałych wybierany do wybieralnych władz państwa. Czynne prawo — to uprawnienie do brania udziału w wyborach.

Wybory (głosowanie) — to najbardziej powszechna forma wywierania wpływu na państwo przez obywateli w ustroju demokratycznym. Wybory nie są również jakimś pojęciem jednolitym. Mogą one przybierać różne formy. Zależnie od tych form wyróżniamy:

a) **Wybory bezpośrednie** — wyborcy głosują bezpośrednio na kandydata. Przeciwnieństwem są wybory pośrednie, gdy ogół obywateli ma prawo wybierać wyborców, a ci dopiero głosują na kandydata (system elektorcki).

b) **Wybory powszechne** — tzn. gdy ogół obywateli bez względu na płeć, spełniający pewne, powszechne warunki, (wiek, posiadanie praw obywatelskich) ma prawo brania udziału w głosowaniu. Przeciwnieństwem są wybory cenzusowe, polegające na tym, że prawo głosowania posiadają obywatele rozporządzający odpowiednio wielkim dochodem

rocznym, lub też majątkiem nieruchomym, posiadający wysoki cenzus naukowy itp. Jasną jest rzeczą, że takie wybory są krzywdzące i niesłuszne. Wypowiada się bowiem nie człowiek, ale kapitał.

c) **Wybory równe** — wyborca bez względu na wiek, wykształcenie, majątek, posiada jeden tylko głos. Godzi się to z zasadą, że człowiek jest równy człowiekowi (zasada rewolucji francuskiej). Zasadę tę obalają wybory pluralne (wiele głosów) tzn., gdy wyborcy podzieleni są na klasy. Wyborca z każdej klasy posiada inną ilość głosów zależnie np. od stanu majątkowego.

d) Ze względu na samą technikę przeprowadzania odróżniamy wybory **tajne i jawne** oraz **proporcjonalne**.

Jasną jest rzeczą, że wybory będą miały charakter rzeczywiście demokratyczny, o ile będą one odpowiadały zasadzie 5-cio przymiotnikowej (bezpośrednie, powszechne, równe, tajne, proporcjonalne).

Kształtowanie się woli powszechnej — partie polityczne.

Jeszcze w 18 wieku i w początkach 19 w. uważano, że obywatele państwa dla wyrażenia swej woli nie powinni zrzeszać się w żadne związki, gdyż w ten sposób będą mogli wyrazić swoje poglądy i swą chęć kształtowania losów państwa.

Praktycznie jednak zagadnienie formowania się „woli powszechnej” zostało rozwiązane inaczej. Wokół pewnych poglądów na rolę i zadanie państwa, zaczęły się formować kluby polityczne, które prowadziły zorganizowaną działalność. I tak w Anglii powstały dwa stronnictwa tzw. torysów i whigów (konserwatystów i liberałów). Podobnie w Ameryce do dziś niemal istnieją dwa stronnictwa: republikańskie i demokratyczne.

Na kontynencie europejskim, gdzie żywo zaczynała pulsować postępową myśl społeczną, gdzie ludzie pragnęli wprowadzić nowy ład życia zbiorowego, zreformować życie gospodarcze, różnicowanie na grupy polityczne następuje nie na tle różnych poglądów na zadania państwa, lecz na tle programów społeczno-gospo-

darczych. Programów tych może być wiele. Dlatego też w państwach Europy kontynentalnej nie istnieją dwa przeciwstawne stronnictwa, lecz wiele partii politycznych. Inny bowiem program działania posiadać będzie mieszczaństwo, inny zaś miała szlachta, duchowieństwo, inny wreszcie chłop i robotnicy.

Na tym tle ideologicznym różnych grup społecznych otrzyskujemy partie o charakterze: republikańskim i monarchistycznym, antyklerykalnym i klerykalnym, partie pracy i partie kapitału itp.

Działalność partii politycznych jest dwustronna. Na jednym torze wysiłki partii zmierzają do tego, żeby pod swym programem skupić jak największą ilość członków, żeby uzyskać ich zaufanie i poparcie. Poparcie to przejawia się nie tylko w przyjęciu pewnej postawy i propagowaniu podobnych poglądów, ale również w podejmowaniu decyzji przy wyborach przedstawicieli, jednolitych poglądach w czasie referendum, lub plebiscytu itp. W związku z tym partie muszą kłaść duży nacisk na szkolenie i wychowywanie swych członków, na podnoszenie ich tzw. „świadomości politycznej”.

Na drugim torze działalności partia zmierza do realizacji swego programu po przez celowe oddziaływanie na ustrój i działalność państwa.

Głównym terenem tej działalności jest parlament (sejm) i samorządy. W sejmie przedstawiciele partii dążą do osiągnięcia większości. Ze względu jednak na to, że posłowie sejmowi rozbici są na szereg różnych partii, i rzadko się zdarza, żeby jedna partia posiadała absolutną większość, więc dla uzyskania jej, partie o podobnych programach łączą się w ugrupowania polityczne (bloki, związki itp.). Na tym tle, osiągnięcia większości w parlamencie, tworzy się ugrupowanie polityczne „prawicowe”, „centrowe” i „lewicowe”.

Prawicę tworzą partie o programach konserwatywnych (zachowawczych) tj. dążących do utrzymania i utrwalenia obecnego stanu rzeczy lub przywrócenia dawnego. Programy te noszą nazwę reakcyjnych.

Przeciwieństwem programów reakcyjnych są programy radykalne, postępowe. Treścią ich są hasła rewolucji społecznej i głębokich reform gospodarczych. Takie ugrupowanie polityczne zwie się **lewicą**.

Pomiędzy tymi skrajnymi ugrupowaniami znajdują się siłownictwa **centrowe** — łączące się w działaniu zależnie od okoliczności, bądź to z prawicą, bądź z lewicą. Uogólniając, musimy stwierdzić, że od dość dawna i obecnie partie polityczne odgrywają decydującą rolę w rządzeniu państwem.

Demokracje zachodnie (liberalne) i demokracja ludowa

Patrzac na ustroj państwa demokratycznego z punktu widzenia najszerzych mas społecznych, biorąc pod uwagę ich położenie społeczno-polityczne i warunki bytu, możemy wyróżnić:

- a) demokrację liberalną,
- b) demokrację ludową.

PoI względem formalnym te odniani nie różnią się pomiędzy sobą. Tak w jednej jak i w drugiej istnieją te same instytucje, organy państwowe itd. Istnieją jednak głębokie różnice rzeczowe, ze względu na zadania, które winno spełniać państwo w jednym i w drugim ustroju.

Państwo w demokracji liberalnej (przykład Anglii i Stanów Zjedn.) ma na celu tylko zapewnienie spokoju publicznego, karanie przestępstw, administrację, ochronę jednostki (jej praw majątkowych i gospodarczych) itp. Ogólnie mówiąc, państwo to ma na celu stworzenie dogodnych warunków dla rozwoju „wolnej konkurencji”, w której niemal zawsze zwycięża nie wartość człowieka, nie sam człowiek, ale kapitał. Demokracja liberalna w istocie pozostaje pod silnym wpływem kapitału i w rzeczywistości chroni interesy państw ekonomicznie silnych.

Państwo demokracji ludowej posiada zupełnie inne cele i metody działania. Ustrój demokracji ludowej dąży do zapewnienia jak najlepszych warunków bytu klasom pracującym i zapewnia przedstawicielom tych klas największe wpływy na rządzenie. Państwo stoi więc na straży interesów klas pracujących (chłopi, robotnicy, inteligencja pracująca). To jest główny cel. Jeżeli chodzi o odmienną metodę realizacji celów państwowych, to leży ona przede wszystkim w tym, że państwo czynnie wnika niemal w każdy odcinek życia zbiorowego, staje się jego regulatorem. Państwo również nie pełni tylko funkcji ochron-

nych, ale przejmując wiele dziedzin przemysłu, handlu i komunikacji, jak również sprawy wychowania, kultury itp. Należy pamiętać przy tym, że państwo, to już nie monarchia, nie rządy plutokratyczne, czy elitarne (patrz wykład poprzedni), to rządy klas pracujących. Gdybyśmy teraz porównali człowieka pracy, niewolnika z okresu najdalszej starożytności aż do czasów niemal współczesnych i człowieka pracy w ramach ustroju demokracji ludowej, **odpowiedzialnego za rządy i całość społeczeństwa** moglibyśmy dopiero zauważyć olbrzymi postęp.

Obecny ustrój polityczny państwa polskiego

W Polsce już w 1918 r. została ogłoszona republika ludowa, znajdując pewien wyraz w konstytucji z 1921 r. (konstytucja marcowa). Stwierdza ona, „że władza zwierzchnia Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu”, zaś „organami Narodu w zakresie ustawodawczym są: Sejm i Senat, w zakresie władzy wykonawczej — prezydent łącznie z odpowiedzialnymi ministrami, w zakresie wymiaru sprawiedliwości — niezawisłe sądy”. Postanowienia te określają charakter ustroju politycznego Polski na zasadach:

- 1) suwerenności narodu (zwierzchności narodu);
- 2) demokracji pośredniej;
- 3) podziału władz;
- 4) republikańskiej struktury władz wykonawczych (prezydent, ministrowie);
- 5) rządów parlamentarnych.

Jeżeli chodzi o stosunek jednostki do państwa (państwo i obywatel), to konstytucja określa „wszystkim obywatelom **równość**, a pracy poszanowanie, należne prawa i szczególną opiekę państwa zabezpieczyć”.

Niestety, te demokratyczne założenia nie zostały wykonane, a rozwój stosunków ustrojowych poszedł w kierunku odmiennym, w kierunku rządów elity. Dopiero na skutek straszliwego kataklizmu II wojny światowej w **Polsce ustalili się ustrój demokracji ludowej**. Aktami prawnymi określającymi ten ustrój są:

- 1) Manifest P. K. W. N. z 22 lipca 1944 r.
- 2) Dekret P. K. W. N. o reformie rolnej z 6.9.44 r.
- 3) Ustawa K. R. N. (Krajowej Rady Narodowej) o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej z 3 stycznia 46 r.
- 4) Ustawa konstytucyjna z 19.11.47 r.

Ustrój Polski na podstawie tzw. małej konstytucji.

Pod pojęciem „Małej Konstytucji”, jako obecnych podstaw prawnych ustroju naszego państwa, należy rozumieć:

- 1) Ustawę o wyborze Prezydenta z 5.11.47 r.
- 2) Ustawę o ustroju i zakresie działania najwyższych organów R. P. z dnia 19.11.1947 r.
- 3) Deklarację o przedmiocie praw i wolności obywatelskich z 22.11.1947 r.

Władza ustawodawcza.

Władzę ustawodawczą spełnia tzw. Sejm Ustawodawczy jednoizbowy. Jednoizbowość została wprowadzona w wyniku referendum z dn. 30 czerwca 1946 r.

W zakresie działania Sejmu Ustawodawczego leży:

- a) Uchwalenie Konstytucji R. P.
- b) Wydawanie bieżących ustaw, których potrzebę wysunie samo życie.
- c) Sprawowanie kontroli nad działalnością Rządu i ustalenie zasadniczego kierunku polityki Państwa.

Zadania powyższe Sejm wykonuje obradując na tzw. sesjach sejmowych (posiedzeniach) zwyczajnych i nadzwyczajnych. Sesje zwyczajne odbywają się na jesieni (najpóźniej w październiku) oraz w czasie wiosny (najpóźniej w kwietniu).

Prezydent oprócz tego może zwołać Sejm na sesję nadzwyczajną na żądanie 1/3 części posłów. Kadencja (okres pełnienia mandatu poselskiego) trwa 5 lat.

Posłowie prawie wyłącznie są „zrzeszeni” w ramach politycznych klubów poselskich, zaś kluby poselskie P. P. R., P. P. S., S. L. i S. D. uzgadniają swoją działalność. Aparatem roboczym Sejmu są różnorodne komisje sejmowe powoływane do rozpatrzenia szczególnych zagadnień. Obecnie w Sejmie polityczne partie chłopskie posiadają 130 posłów na ogólną liczbę 444.

Za zgodą Sejmu częściową władzę ustawodawczą może posiadać i Rząd. Jednak dekrety wydawane przez Rząd muszą być zatwierdzone przez Sejm. Ażeby Sejm mógł w sposób fachowy i gruntowny przeprowadzić kontrolę działalności Rządu, istnieje Najwyższa Izba Kontroli. Bada ona działalność władz, instytucji i przedsiębiorstw państwowych pod względem finansowym i gospodarczym (celowość wydatków). Izba Kontroli po zbadaniu gospodarki państwowej (rządowej) składa wniosek na Sejm o udzielenie rządowi skwitowania.

Władza wykonawcza.

Władzę wykonawczą spełnia: Prezydent, Rada Państwa i Rząd R. P.

a) Prezydent.

Prezydenta wybiera Sejm na okres 7 lat. Prezydent mianuje i odwołuje prezesa Rady Ministrów, a na wniosek premiera obsadza urzędy cywilne i wojskowe. Prezydent sprawuje władzę wykonawczą przez odpowiedzialnych przed Sejmem ministrów i podległych im urzędników. Jest on również największym zwierzchnikiem sił zbrojnych, przysługuje mu prawo darowania lub złagodzenia kary, z mocy upoważnienia ustawowego może wydawać rozporządzenia wykonawcze, zarządzenia, rozkazy i zakazy.

b) Rada Państwa.

W skład Rady Państwa wchodzi: prezydent jako przewodniczący, marszałek i wice-marszałek Sejmu (przewodn. Sejmu), prezes Najwyższej Izby Kontroli, a w czasie wojny i naczelnym dowódcą. Do zakresu jej działania należy:

Sprawowanie nadzoru nad terenowymi radami narodowymi, zatwierdzanie dekretów z mocą ustawy, wyrażenie zgody na ogłoszenie ustaw o budżecie i narodowym planie gospodarczym, o ile Sejm w odpowiednim czasie tego nie dokonał, prawo przedstawiania projektów ustaw na sesję sejmową oraz rozpatrywanie sprawozdań Najwyższej Izby Kontroli.

c) **Rząd**. Stanowią go kierownicy działów gospodarki i administracji państwowej tzw. ministrowie. Na czele rządu stoi pierwszy z ministrów (premier). Wszyscy ministrowie tworzą tzw. Radę Ministrów, której przewodniczy premier. Jeżeli w posiedzeniu Rady Ministrów bierze udział Prezydent, wówczas Radę tą określamy jako Radę Gabinetową. Rada Gabinetowa jest zwoływana w sprawach wyjątkowej wagi. Ministrów mianuje prezydent na wniosek premiera (premier zgłasza kandydatury).

Obecnie posiadamy następujące ministerstwa:

- a) w zakresie gospodarczym i administracyjnym:
 - 1) Przemysłu i Handlu,
 - 2) Rolnictwa i Reform Rolnych,
 - 3) Lasów,
 - 4) Żegluga i Handlu Zagranicznego,
 - 5) Komunikacji,
 - 6) Odbudowy Kraju,
 - 7) Ziemi, Odzyskanych,
 - 8) Administracji Publicznej,
 - 9) Aproprowiacji.

(Dok. na str. 91.)

OMÓWIENIE ODPOWIEDZI NA LEKCJĘ Nr 8

Uczestnicy Wychowania Społecznego zgodnie i trafnie oceniają dobrodziejstwo płynące z użycia maszyn w rolnictwie. Przez użycie maszyn i nowoczesnych narzędzi rolniczych otrzymuje się dwie zasadnicze korzyści. Pierwsza korzyść to podniesienie wydajności gospodarstwa. Uprawiając rolę maszynami i nowoczesnymi narzędziami podnosimy jej kulturę. Użycie żniwiarki pozwala na

szybki zbiór zboża. Mamy czas na wczesną podorywkę. Utrzymuje ona glebę w czystości, tępi chwasty, przyspiesza rozkład (gnicie) ścierniska i chwastów, umożliwia bakteriom rozwój. To wszystko ma ogromnie dodatni wpływ pod przyszłe zasiewy i zbiory. Jest to tylko drobny wycinek korzyści wypływających z użycia żniwiarki i szybkiego sprzętu. Plugi, sprzężnówki, brony, wały najrozmaitszego rodzaju, wprowadzone do pracy na roli, podnoszą jakość gleby. Zboże, siane siewnikiem, nie tylko lepiej kiełkuje i wzrasta, ale i do obsiania tego samego obszaru potrzebna jest mniejsza ilość zboża, niż przy sposobie ręcznym. Podniesienie wydajności gospodarstwa rolnego przy użyciu maszyn i narzędzi nowoczesnych dokonuje się przy zmniejszonym wysiłku ludzkim. Zmniejszenie ciężaru pracy i jej skrócenie — to druga korzyść. Rolnik posiadający więcej czasu i mający lżejszą pracę, którą wykonują za niego maszyny, może wprowadzić dalsze ulepszenia w swym gospodarstwie. Wolny czas może poświęcić na czytanie, naukę, na pogłębienie wiadomości ogólnych i fachowych, rolniczych. Przez dozór nad maszynami podciąga się na wyższy poziom umysłowy. Ze skrócenia i ulżenia pracy korzysta szczególnie młodzież chłopska. Ciężka, trwająca od świtu do późnej nocy robota, nie pozwalała uczyć się czytać, uprawiać sport i inne rozrywki stojące na wyższym poziomie.

Odpowiedzi na drugie pytanie świadczą, że w Polsce istnieją jeszcze okolice, gdzie stosuje się trójpółkę. Z wad tego systemu uprawy ziemi zdają sobie jednak sprawę wszystkie koleżanki i koledzy. Brak nawozów (obornika i sztucznych) nie pozwala na wprowadzenie płodozmianu. Płodozmian jest najlepszym systemem uprawy ziemi, rokrocznie wykorzystuje się cały obszar ziemi. Stosowanie płodozmianu wymaga odpowiedniej ilości obornika i nawozów sztucznych. W ostatnich dziesiętkach lat w drobnym rolnictwie wprowadzono do uprawy wiele nowych roślin. We wsiach, skąd nadesłało odpowiedzi na pytania lekcji 8, nie sadzono cebuli, pietruszki, czosnku (pow. łowicki) gryki, pszenicy jarej (pow. skierniewicki). Pomidory, salery, pory wprowadzono do ogrodów warzywnych niewiele lat przed wojną. Lucerna w chłopskich gospodarstwach zaczęła pojawiać się dopiero w okre-

sie wojny. Rolnictwo polskie w porównaniu do krajów zachodnich (było i jeszcze jest) spóźnione o wiele lat. Maszyny rolnicze będące na zachodzie w powszechnym użyciu u nas należały do wyjątków. Czwierć wieku temu młockarnia, kierał, żniwiarka, siewnik, u drobnego rolnika w Polsce, to rzadko spotykane „okazy”. Zachodnie ziemie Polski (zabór pruski) były najbardziej zmechanizowane, im dalej na wschód, tym było gorzej.

Każdy z uczestników Wychowania Społecznego podał projekty ulepszeń, jakie należało by wprowadzić w jego gospodarstwie. Tam, gdzie tereny są podmokłe, na pierwszy plan wysuwa się drenaż pól i łąk. Komasać, czyli scalenie rozrzuconych działek, długich a wąskich, wysuwa się na czoło pierwszych potrzeb wsi, które do tej pory tego nie dokonały. Rozrzucone, wąskie i długie pola, zabierają dużo cennego czasu na dojazd i powrót. Małe kawałki ziemi nie pozwalają na użycie maszyn. Utrudniona jest uprawa jednolitych gatunków zbóż. Wyselekcjonowane zboże, posiane pośród innych, gorszych gatunków, podczas zapyłania krzyżuje się i szybko traci na wartości. Długie drogi, łąki, stanowią doskonałe miejsce rozwoju dla chwastów rozsiewających się po całym polu. Potrzeba elektryfikacji wsi dojrzała już we wszystkich kołach wiciowych. Kładzie się szczególny nacisk na siłę mo-

toryczną, jaką daje prąd elektryczny. Użycie prądu elektrycznego skróciło by i zmniejszyło pracę ludzką i zwierzęcą. Konie używane do młocki w okresie jesiennym bardzo były by pożyteczne w polu przy orce.

Zakup narzędzi i maszyn rolniczych dostępny jest dla mniej szej, bogatszej części chłopów. Biedniejsi zmuszeni są do wypożyczania, za co trzeba płacić, lub też obywają się bez urządzeń przyspieszających tempo pracy. Na marginesie należy zaznaczyć, że ustawa o pomocy sąsiedzkiej, która została uchwalona w ostatnich dniach stycznia bieżącego roku, uregułuje do pewnego stopnia sprawę wynajmu maszyn i narzędzi rolniczych na korzyść tych, którzy tego nie posiadają. Użycie większych ilości nawozów sztucznych, jest jednym z podstawowych warunków podniesienia wydajności gospodarstw rolnych. Wszystkie odpowiedzi świadczą o tym wyraźnie. Pogłębienie fachowych wiadomości rolniczych jest nie mniej ważnym zagadnieniem. Jest ono warunkiem spożytkowania wszystkich zdobyczy w dziedzinie rolnictwa. Rolnictwo w dzisiejszych czasach wymaga znacznie szerszych wiadomości, niż za czasów naszych dziadków. Umieć gospodarować, to nie tylko umieć orać, siać i kosić. Gospodarstwo rolne wymaga wiele więcej, niż dokładnego nawet kierowania plugiem. To już nie wystarcza.

(Dok. ze str. 8).

10) Skarbu.

b) w zakresie spraw ogólnych (bezpieczeństwo, ochrona):

- 1) Obrony Narodowej,
- 2) Spraw Zagranicznych,
- 3) Bezpieczeństwa Publicznego,

4) Sprawiedliwości.

c) w zakresie usług państwowych i ochrony pracy:

- 1) Oświaty,
- 2) Kultury i Sztuki,
- 3) Pracy i Opieki Społecznej,
- 4) Zdrowia,
- 5) Poczty i Telegrafów.

Władza sądownicza

Wymiar sprawiedliwości należy do niezależnych sądów. Sędziowie w swej działalności są ograniczeni tylko odpowiednimi ustawami. Jak wynika z powyższego, ustroj obecny Państwa opiera się o główne zasady Konstytucji Marcowej i ustroj ten realizuje założenia demokracji ludowej.

Państwo Polskie nie jest już tylko stróżem dawnego podziału własności, ale zależnie od potrzeb społeczeństwa i w interesie społeczeństwa może dokonywać nowego podziału własności i regulować procesy produkcyjne przez odpowiedni plan gospodarczy. W wyniku takiej organizacji państwowej zapewnia się jednostce najlepsze warunki życia, niszczy się wielkie rozpiętości majątkowe i społeczne.

Pytania

1. Co należy rozumieć przez pojęcie demokracji ludowej?
2. Jakie jest położenie człowieka pracy w ustroju demokracji ludowej?
3. Jakie zmiany w Waszej okolicy zasłży na skutek przeprowadzenia reformy rolnej i innych ustaw?
4. Jaki powinien być stosunek obywatela do państwa w ustroju demokracji ludowej i w czym winien on się przejawiać?

Walka z analfabetyzmem

Już w r. 1945 Min. Oświaty wprowadza obowiązek uczenia się analfabetów i półanalfabetów, co w roku 1946 Rada Ministrów zatwierdza. Ostatnio została powołana Rada Społeczna do Zwalczenia Analfabetyzmu, jako instytucja koordynacyjna. Należało by przypuszczać, iż walka z analfabetyzmem przybiera coraz realniejszą formę, co przejawia się żywym oddźwiękiem w prasie. Dziennik „Rzeczpospolita”, w poszukiwaniu dróg do tej walki, pisze: „Naród obciążony wielu milionami analfabetów siłą rzeczy opóźnia się w swoim rozwoju kulturalnym, gospodarczym i politycznym”. „Głos Nauczycielski” podaje tylko z jednego odcinka ilość analfabetów: w Białymstoku — 3.000, w powiecie łomżyńskim — 14.000, w powiecie białskim — 10.000. Spis ludności z 1931 r. wykazał ponad 9 milionów mężczyzn i 8 milio-

nów kobiet umiających pisać i czytać. Niejeden z nas nie zdawał sobie sprawy z tego jak duża ilość w Polsce jest analfabetów. Niestety, tak jest. Nie możemy się tu okłamywać, musimy prawdzie spojrzeć w oczy. Wiadomo, że jest głucha i nie zdradza żadnych zainteresowań dla książki i gazety. Zamyka się ona sama w sobie i nie widzi nic poza swoim gniazdem rodzinnym. Analfabetyzm, jako choroba społeczna przekazana nam przez tragiczną przeszłość, panuje nie tylko wśród starszego społeczeństwa, a obejmuje on także młodzież z czasów okupacji hitlerowskiej, oraz powraca do tych, którzy nie czytają i nie piszą.

Musimy odsonić naszym rodakom oczy na świat i pokazać im Polskę Ludową, w przeciwnym wypadku nie ma mowy o postępie, o wyrobieniu ideowo-społecznym i o kulturze. Sprawa (Dok. na str. 10).

OMÓWIENIE ODPOWIEDZI NA LEKCJĘ Nr 9

Wszystkie odpowiedzi na pierwsze pytanie lekcji 9 ograniczyły się do podania następujących rodzajów rzemiosła: kowalstwo, rymarstwo, szewstwo i t. d. Wyliczanie takie nie wyjaśnia nam istoty rzemiosła, roboty kowalskiej, rymarskiej, szewskiej i t. p. wykonywane są w fabrykach. Robotnicy tam pracujący nie nazywają się jednak rzemieślnikami. Rzemiosło różni się od przemysłu fabrycznego wieloma charakterystycznymi cechami. W rzemiośle właściciel warsztatu jest jednocześnie pracownikiem. Pracuje na równi ze swoimi pracownikami, bądź to członkami rodziny, bądź też ludźmi najemnymi. Właściciel jest kapitalistą i jednocześnie robotnikiem. Właściciel fabryki pracuje w swoim zakładzie jako dyrektor w wyjątkowych wypadkach. Zazwyczaj kierownikiem zakładu jest fachowiec, pracownik najemny. W dzisiejszych czasach większe fabryki (w krajach o ustroju kapitalistycznym) są własnością spółek akcyjnych. Właściciel jest bardzo dużo. Kierownik (dyrektor) dużego przedsiębiorstwa fabrycznego musi być dobrym fachowcem, a właściciel fabryki jest tylko rentierem czerpiącym wysokie zyski z kapitału włożonego w fabrykę. Podstawą zysku jest nie praca, lecz kapitał, natomiast rzemieślnik (właściciel warsztatu) pracuje i jednocześnie zbiera procenty od kapitału zainwestowanego w warsztat. W rzemiośle nie ma podziału pracy, cała robota wykonywana jest przez jednego człowieka. Warsztat rzemieślniczy organizuje zakup surowca i zbyt produkcji na własną rękę. Produkcja obliczona jest na zamówienie klienta. Między klientem a warsztatem nie występuje pośrednik, kupiec. Natomiast fabryka, manufaktura, chałupnictwo, produkują dla nieznanego nabywcy, pośrednik więc jest

konieczny. Wreszcie większość pracy w rzemiośle wykonywana jest ręcznie. Maszyny wypełniają pomocniczą rolę, odwrotnie jak w fabryce, gdzie maszyny wykonują pracę całkowitą. Człowiek jest tylko kierownikiem i nadzorcą maszyn. W przedsiębiorstwie rzemieślniczym z reguły zatrudnionych jest mniej pracowników. Mogą być jednak fabryki, zatrudniające mniej pracowników, niż warsztaty rzemieślnicze.

Drugie pytanie było znacznie łatwiejsze i odpowiedzi słusznie stwierdzały, że podstawowymi materiałami w przemyśle były wytwory rolnicze, drzewo, skóra, żelazo. Wraz z postępem gospodarczym rzemiosło poszerzało swój zakres działania.

Stosunki panujące w Polsce w dawnych czasach, były odbiciem stosunków zachodnioeuropejskich. Urządzenia zaprowadzone na zachodzie przeszczepiały się na grunt polski. Działo się to z opóźnieniem i w zwichniętym zakresie. Pewne gałęzie rzemiosła nie rozwinęły się w ogóle. Do tych rzemiosł należały: wyrób lepszych materiałów wełnianych, towarów luksusowych.

Organizacjom rzemieślniczym należy poświęcić więcej miejsca. Znaczenie ich bowiem było ogromne, początkowo dodatnie, później zaś nad rozwojem przemysłu zaciążyły cechy hamując jego rozwój.

Koleżanki i koledzy zauważyli tylko dodatnie strony organizacji cechowych. Cechy dbały o jakość produkowanych towarów i ustalały ceny na te towary. Poszczególnym majstrom nie wolno było samodzielnie zmieniać wysokości cen. Cechy przydzielały poszczególnym majstrom roboty do wykonania. Wybitnie pozytywną stroną działalności cechów była dbałość o jakość towarów. Przymusowa wędrówka czeladników rzemieślniczych, stwarzała możliwości poznania rze-

miosła postawionego na wyższym poziomie i przeszczepiania go na swój teren działalności. Cech stawał do obrony miasta z własnym uzbrojeniem i był odpowiedzialny za powierzone mu odcinek murów obronnych. Wyżej wymieniona działalność to pozytywne strony organizacji cechów.

Przyjrzyjmy się teraz drugiej stronie medalu. Cech miał zastrzeżony odcinek działalności gospodarczej i poza to nie mógł wykroczyć. Doszło do tego, że chcąc coś zbudować, odremontować czy zrobić, trzeba się było kolejno zwracać do wielu majstrów, co podnosiło koszty i przedłużało wykonanie. Np. krawiec nie miał prawa zrobić guzika (nicianskiego), bo to należało do innego cechu. Utrzymywanie cen zależało od decyzji władz cechowych, nie dopuszczało na rynek towarów tańszych, czy lepszych, pochodzących z innego miasta. W danym mieście nie wolno było sprzedawać towarów z innego miasta, o ile takie same były produkowane na miejscu. Majstrowie byli panami sytuacji gospodarczej i nie liczyli się z potrzebami nabywców. W dalszym swym rozwoju władze cechowe utrudniały zdobywanie tytułu majstra, przedłużając okres pracy czeladnika i ucznia. Tytuł majstra, a za tym możliwość prowadzenia przedsiębiorstwa, otrzymywali tylko członkowie rodziny starych majstrów (syn, zięć). Czeladnik, nie skoligacony z majstrem, nigdy nie osiągał dyplomu mistrzowskiego. Wyzysk uczniów (terminatorów) był ogromny. Ci zaś nie mogli się bronić. Wszelkie zrzeczenia mające na celu obronę przed wyzyskiem były jak najsurowiej zakazane. Uczniowie i czeladnicy organizować się mogli tylko w bractwach religijnych. Bractwa te nabrały charakteru społecznego, walki z wyzyskiem. Wybuchaly bunt, dochodziło do rozlewów krwi, majstrowie jednak mający na swe usługi całą organizację miasta, a nawet państwa, dusili bez litości wszelkie dążenia o polepszeniu bytu szerokich rzesz terminatorów i czeladników. Przed potęgą cechów niejednokrotnie ulegała władza panującego. Nowe zakłady przemysłowe budowano za miastem, aby ominąć przepisy cechów oparte na przywilejach. Zakłady budowane za miastem różniły się formą produkcji od rzemiosła. Były to manufaktury. W manufakturach stosowano pośrednią formę prac między rzemiosłem a

fabryką. Rozwój manufaktur przypada na drugą połowę 17 i pierwszą połowę 18 wieku. W okresie tym, w związku z odkryciem nowych lądów i rozszerzeniem stosunków handlowych na cały świat, powstało duże zapotrzebowanie na towary. Zapotrzebowania tego nie mogło zaspokoić rzemiosło. Ograniczone było brakiem środków pieniężnych i przestarzałą formą produkcji. Braki te uzupełniła manufaktura. W manufakturze pracowało wiele osób, lecz każdy robotnik wykonywał tylko bardzo drobną część pracy. Była to specjalizacja. Wydajność pracy wzrastała. Pomieszczenie, narzędzia, surowiec, dawał właściciel, przeważnie bogaty kupiec, który dorobił się na handlu zamorskim. Produkowano masowo dla nieznanego nabywcy. Podobieństwa manufaktury do fabryki były następujące:

1. oddzielenie kapitału od pracy (właściciel nie pracuje),
2. Większa ilość pracowników,
3. podział pracy,
4. masowa produkcja dla nieznanego nabywcy. Brak maszyn, opieranie się na pracy ręcznej, upodabniało manufakturę do rzemiosła. Z chwilą wprowadzenia maszyn manufaktura przekształcała się w fabrykę. Manufaktury podważyły zdecydowanie znaczenie rzemiosła. Rola jego zmniejszała się, przeszła na zaspokajanie rynku lokalnego. W krajach wysoko uprzemysłowionych rzemiosło odgrywa charakter marginesowy w zaspokajaniu potrzeb.

Rozwój rzemiosła przyniósł głębokie zmiany społeczne i gospodarcze. Zmiany gospodarcze zostały podane we wszystkich odpowiedziach na pytanie piąte. Podział pracy między wieś i miasto, a ściślej mówiąc, między rzemiosło i rolnictwo, przyniósł duże korzyści. Specjalizacja zwiększała wydajność i jakość towaru. Koleżanki i koledzy nie spostrzegali jednak, że wraz z rozwojem rzemiosła powstała nowa grupa społeczna. Wytworzyła się odrębna klasa. Z szerokich rzesz uczniów i czeladników rekrutowali się robotnicy manufaktur a później fabryk. Klasa ta pochłaniała ludzi, nie znajdujących zatrudnienia w rolnictwie. Majstrowie bądź to stali się kapitalistami bądź też zubożeli i poszli pracować jako najemnicy. Jedynie nieliczna grupa utrzymała się na samodzielnych, małych zakładach rzemieślniczych.

(dok. ze str. 9)

wy tej — jak isze „Rzeczpospolita” — samo nauczycielstwo nie rozwiąże. Do walki z analfabetyzmem musi stanąć każdy uświadomiony obywatel, wszystkie instytucje i organizacje, akademicy i uczniowie. W walce tej musi nastąpić rywalizacja. I dla młodzieży wciowej wybiła godzina pracy społecznej na froncie walki z analfabetyzmem, musi ona uczyć się sama i uczyć swoich ojców i matki. Pod kierownictwem gminnych, powiatowych i wojewódzkich Rad Społecznych

zakipi nasza praca. Przystąpimy do pracy z przeświadczeniem, iż wmurowujemy cegiełkę do ugruntowania potęgi Polski Ludowej. Jeden analfabeta mniej — to jeden uświadomiony obywatel więcej. Już dziś zaczniemy pracę, zgłaszajmy kandydatów do prowadzenia kursów, zakładajmy w naszych wsiach kursy dla analfabetów. Nieśmy na naszą wieś światło wiedzy, niech w przewidywanym spisie ludności w roku 1950 nie będzie już analfabetów.

Paweł Kamiński

DYZMA GAŁAJ

Z CHŁOPSKICH DOSWIADCZEN

W spółdzielniach parcelacyjno-osadniczych na Dolnym Śląsku⁽³⁾W MIANOWIE WITA NAS
RZĄDCA

W Mianowie trafiamy na pusikę w podwórzu. Nie ma nikogo. Wszyscy w polu. Choć nie wszyscy, bo oto na ganku białego dworku ktoś się pokazał. Wita się z profesorem Stępnem i zaprasza do środka. Na oko widać, że nie chłop. A jeśli chłop, to nie typowy. Kamasze, welniane getry, obfite spodnie pod kolana (tzw. „pompy”), wiatrówka, podgoloną wysoko siwa czupryna, faldzisty kark i dużo czerwieni w twarzy. Wita nas kordialnie i sadza w fotelach. I wnet okazuje się, że chłop istotnie nie typowy, bo przez 30 lat był w Wielkopolsce rządcą w jakichś tam majątkach. Teraz nie ma gdzie „rządcować”, więc przez znajomych przystąpił do spółdzielni parcelacyjno-osadniczej w Mianowie. Jest doradcą w sprawach gospodarki, ma działkę, służącego, i mieszka, rzecz jasna, w pałacu. Jako czynnik fachowy jest pożyteczny, a z ludźmi pozostaje w stosunkach zupełnie poprawnych. A że potrafi tak postępować, że ma i szacunek u otoczenia i dobre urodzaje i służącego, który pracuje za niego, to przecież nie przestępstwo. Przestępstwa trzeba doszukiwać się u jego poprzedników, u szlachty, która przez swoje rządy tak ukształtowała stosunki społeczne na wsi, że chłopak, który mógłby mieć własną działkę w spółdzielni — służy u rządcy i dobrze się z tym czuje. A poza tym, były rządcy uważa to zjawisko za zupełnie normalne, jak również i inni nie dziwią się tej sytuacji. Taki spokojny, obojętny stosunek wobec poszlachectw pozostałości jest najgroźniejszym przeciwnikiem Polski Ludowej.

Zjawia się po pewnym czasie i prezes. Jest nim Hawro Jan — wiciarz. Młody, budzący zaufanie chłop. Później przychodzą i inni. Oprowdzają nas po podwórzu, po oborach, stajniach, chlewach. Dowiadujemy się, podobnie jak i gdzie indziej, o początkowych trudnościach, o coraz sprawniejszej organizacji pracy, o stałym zwiększaniu się inwentarza i t.p. Pokazują nam krowy, konie, świnie. Zadziwia nas prof. Styś, który zna sprawy wszystkich spółdzielni nawylot. Ot i tutaj: wskazuje z podziwem na piękną krowę, a prof. Styś odpowiada:

ona teraz zbiedniała. Dawniej była piękną, mleczną krową.

— Skąd pan wie? — pytam nie bez pewnej ironii.

— Skąd? Z Husowa. Znam się z nią od cielęcia.

Dyskretnie i z podziwem spojrziałem na profesora. Zaimponował mi. Zresztą pamięta istotnie wszystko. Obsiewy, wysokości podatków, nazwiska ludzi, ich pokrewieństwo, ilość dzieci w poszczególnych rodzinach, różne zdarzenia, wszystko. I zajmuje się tym, radzi, pomaga. To też wlecze się zawsze za nim szereg spraw do załatwienia, załatwianych i już załatwionych. Po urzędach, kancelariach, domach, ulicach, kasach, bankach, magazynach, pełni bezinteresownie funkcję ambasadora osadników-spółdzielców na Dolnym Śląsku.

Przy kartoflach furczy kopaczka. Zębiska wywalają kartofle na wierzch i ponownie zagłębiają się w suchą ziemię. Na działkach grupki ludzi napelniają koszyki i znoszą na kupy. Rozmawiam z samotną, może trzydziestoletnią, smutną kobietą.

— Ile pani ma ziemi?

— 10 hektarów.

— Dobra?

— Jak pan widzi. Dobra. Lepsza niż u nas.

— Co znaczy — u nas?

— A tam. W Husowie.

— To może pani kiedyś tam wróci.

— Do czego? — odparła ci-

cho — mieliśmy tam niecały hektar. Jak na tym wyżyć?

— A gdyby tak pani dostała od kogoś w Husowie 10 ha. Pojechałaby pani tam gospodarzyć?

Popatrzyła na mnie trochę podejrzliwie. Westchnęła i rzekła — ja bym pojechała, ale co ta o tym gadać. Mąż nie dałby się nawet skusić. Nic go stąd już nie ruszy.

— A dlaczego pani ma taką ochotę na tamte strony? Lepiej tam?, weselej, czy jak?

— Proszę pana — przerwała wybieranie kartofli i mówiła cicho patrząc gdzieś w nieokreśloną dal — tam tylu swoich, rzeka, łąki. Wszystko znajome. Ojciec, mamusia, dziadkowie leżą na cmentarzu. Tak by się chciało tam zajrzeć...

Wysypałem jej koszyk kartofli i poszedłem do samochodu, bo szofer porykiwał sygnałem, że już czas. Przy końcu objazdu i prezes i były rządcy zaprosili nas na obiad. Na stole cacko. Po co szczegóły, kiedy można to wyrazić jednym słowem. Właśnie słowem cacko. I wiadomo, że tu w tym mieści się i jakaś pioruńsko dobra wódka i wędlina, marynaty, jajecznicą raz i jeszcze raz, bo było mało, twarożek i już nie pamiętam szczegółów. Razem — cacko. Może to poświadczyć każdy z moich towarzyszy wędrowki.

W trakcie obiadu przychodzili jeszcze inni parcelanci. Opowiadali o sobie dużo i

chętnie. I oto przypadkiem zupełnie dowiedzieliśmy się sensacji. Sensacja mianowicie takiej treści:

Hawro Jan, Boratyn Ignacy i Rak Piotr zorganizowali się w zespół konkursowy. Twierdzą, że oni na swoich działkach sprzątną najwięcej, że najlepiej je zagospodarują, najlepsze wystawią budynki i w ogóle nikogo w gospodarowaniu się nie boją. Rzucili wszystkim wyzwanie...

— I co z tego wyszło? — pytam.

— Oglądaliśmy się tu na jednych. Bracia. Pazerni na robotę — wyjaśniali z pewnym niepokojem, ale i z uznaniem.

— A czy wy słyszeliście kiedyś o współzawodnictwie w przemyśle?

— O współzawodnictwie? Naturalnie. Przecież gazety czytamy.

— Więc i wy coś podobnego robicie?

— Nie. My nie współzawodnictwo. My chcemy gospodarstwo zrobić takie na „pirwsa stał”. Żeby się za nas profesor nie powstydził i żeby pokazać, że Polak jest nie gorszym, a lepszym gospodarzem od Niemca.

Samochód skakał po wybojach, a myśmy gryźli się myślami na temat rządcy, służących na Ziemiach Odzyskanych, tęsknotą za „rodzinnymi stronami” i nieświadomego współzawodnictwa polskich chłopów w walce z budową Polski na kresach zachodnich.

DEKLARACJA P. S. L.*)

Długotrwała walka wewnętrzna PSL, prowadzona w ostatnim roku, doprowadziła do usunięcia mikołajczykowskiego kierownictwa Stronnictwa, a następnie do sformułowania i zatwierdzenia przez Radę Naczelną w dniu 16 listopada 1947 r. głównej linii ideowo-politycznej i zasad działania, w pełni harmonizujących z podstawami, na których opiera się Polska Ludowa.

Uznając Wolność i Niepodległość Polski jako najwyższe dobro mas pracujących, widzimy gwarancję niepodległości, bezpieczeństwa i całości granic Polski Ludowej oraz gwarancję pokoju w sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim, wszystkimi krajami słowiańskimi i innymi krajami demo-

kracji ludowej. W walce o pokój łączymy się ze wszystkimi narodami, szczerze pragnącymi utrwalenia go, przeciwstawiając się zdecydowanie podżegaczom wojennym, a w pierwszym rzędzie imperializmowi anglosaskiemu, zagrażającemu pokojowi.

W dziedzinie ustroju i polityki wewnętrznej państwa na czoło wysuwamy konsekwentne dążenie do budowania ustroju sprawiedliwości społecznej, który zapewni wszystkim udział w dochodzie narodowym w stosunku odpowiednim do włożonej przez nich pracy.

Wszystkie osiągnięcia dotychczasowe Polski Ludowej, zmierzające do tego celu, w szczególności reformę rolną, nacjonalizację przemysłu i uspołecznienie wymian oraz ro-

snący zabieg planowej gospodarki w zakresie państwowym, spółdzielczym i prywatnym jesteśmy zdecydowani umacniać i rozwijać.

Uznajemy, że zasada władztwa politycznego i gospodarczego świata pracy znajduje najlepszy wyraz w demokracji ludowej, na zasadach której winna oprzeć się organizacja życia publicznego w państwie.

Tak, jak ludowy charakter państwa, jego zdobycze i realizacja ustroju sprawiedliwości społecznej nie były możliwe bez demokracji ludowej — tak z kolei demokracja ludowa nie byłaby możliwa bez sojuszu chłopsko-robotniczego, stanowiącego jej fundament i źródło siły.

Polskie Stronnictwo Ludowe
(Dokończenie na str. 12)

*) Porównaj str. 15 — Przegląd Wzdarzeń

Bohater dwóch pólkul

W rocznicę urodzin: 12 lutego 1746 — 12 lutego 1948.

Rok 1746, w którym Kościuszko przychodzi na świat i następnie, lata jego młodości — to okres zupełnego, najbardziej ponurego w naszej historii zastoju politycznego i kulturalnego Polski, oraz zupełnej jej zależności od państw zaborczych. Zastanawiając się nad ocalanym losem Ojczyzny, Kościuszko rozumiał, iż Polskę z tego duchowego marazmu może ocalić jedynie zdecydowany czyn narodu polskiego: zbrojny ruch wolnościowy przeciwko ciemierzom, skupiający pod swymi sztandarami wszystkich Polaków. By taki odruch mógł zaistnieć, musiały najpierw powstać siły zbrojne, które by prowadziły naród do walki.

Takimi to myślami był przejęty młodzieńczo i pełen entuzjazmu umysł Kościuszki, gdy w zreformowanej przez ks. Konarskiego szkole pijarskiej w Lubieszowie zapoznawał się m. i. z biografiami znakomych mężów starożytnego Rzymu, a w szkole kadeckiej w kraju i w wyższej szkole wojennej w Paryżu przenikał tajniki wiedzy wojskowej. To też,

gdy powrócił z Francji do kraju w roku 1774, postanowił podzielić się swą wiedzą z wojskiem polskim. Niestety! Czekając go rozczarowanie. Miejsce w armii trzeba było okupić pieniędzmi, a tych Kościuszko nie posiadał. Rozgoryczony na rodaków, opuścił rodzinny kraj i udał się do Ameryki Północnej, walczącej wówczas o swoją wolność i niepodległość. Będąc z przekonaniem demokratą, zaciągnął się do walczących szeregów powstańczych. Jako pułkownik inżynierii oddaje niepospolite usługi armii Nowego Świata. W uznaniu jego zasług Kongres zamianował go generałem-brygadierem i przyznał mu majątek ziemski.

Ale tęsknota za ziemią rodzinną skłoniła przyszłego bohatera z pod Racławic do powrotu do Polski. W roku 1784 powrócił do kraju, ale w ojczyźnie przyjęto go chłodnie. Król Stanisław August Poniatowski pozbawił go stopnia kapitana, jaki przysługiwał mu w armii polskiej, a za wstąpienie do służby w armii obcej, bez zezwolenia królewskiego wydał go zupełnie z wojska.

Przez sześć lat trwał w bezczynności Kościuszko, nim Ojczyzna powołała go znowu do armii polskiej, w randze generał-majora. Pod wpływem demokratycznych hasel rewolucyjnych, przenikających coraz więcej z Francji do Polski, najświatlejsze jednostki, skupiające się w 4-letnim Sejmie, uchwałyły wiekopomną Konstytucję 3-go Maja, opartą na zasadach demokratycznych. Niedługo trwał jednak okres tego odrodzenia. Król pod silną presją państw zaborczych, pozwolił armii rosyjskiej wkroczyć do kraju. Kościuszko zareagował na to zbrojnym oporem 50-tysięcznej armii polskiej pod Zielemcami i Dubienką. Wobec przeważających sił wroga, musiał jednak zrezygnować z dalszej walki i podał się do dymisji.

Insurekcja kościuszkowska

Ucisk zaborców po drugim rozbiore Polski stał się bezpośrednią przyczyną zbrojnego powstania narodu polskiego z Kościuszką na czele w roku 1794. Na Rynku krakowskim w dniu 24 marca 1794 roku, ja-

ko obwołany przez naród naczelnik insurekcji, złożył uroczyste ślubowanie. Pod jego sztandary garnęła się ludność miejska, a przede wszystkim chłopci. Na czele dzielnych kosynierów krakowskich, odniósł świetne zwycięstwo pod Racławicami a przy pomocy mieszczan zdobył Warszawę.

Uniwersał Połaniecki z dnia 7 maja 1794 roku, znoszący poddaństwo chłopów, skupił wprawdzie przy ukochanym „naczelniku w sukmanie” część ludu wiejskiego, ale przez szlachtę przeważnie był sabotowany. To też kontyngenty zwolnionych od poddaństwa chłopów były zbyt znikome, by mogły szaleć zwycięstwa przechylić na stronę wojsk insurekcyjnych. 70-tysięczna armia polska, w której oddziały chłopskie były zaopatrzone przeważnie w kosy, wobec wielokrotnie większych sił wroga, musiała ustąpić z pola walki pod Szczekocinami, Maciejowicami i w Warszawie.

Kościuszko ciężko ranny pod Maciejowicami, dostał się do niewoli. Więziony w Petersburgu za Katarzyny II, uzyskał wolność za jej następcy, cara Pawła. Udał się wtedy do Ameryki. W drodze witali go owacy, jako szermierza wolności mieszkańcy miast europejskich. Na jego spotkanie wychodził ze sztandarami lud miejski Sztokholmu, Londynu i in.

U schyłku żywota

Po krótkim pobycie w Ameryce wyjechał Kościuszko do Paryża w roku 1796, by z ówczesną republiką francuską ustalić warunki organizacji Legionów polskich. Osobiste jednak uprzedzenia do żadnego sławy Napoleona skłoniło bohatera do wycofania się z tej akcji i osiedlenia na stałe w pobliżu Paryża, a następnie od roku 1814 w Solurze (w Szwajcarii). Tam dokończył swego żywota 15 października 1815 roku.

Tadeusz Kościuszko to jeden z bohaterów narodu polskiego, walczących o wolność i niepodległość Ojczyzny.

Czyny jego, owiane szlachetnym patriotyzmem, niezłomny duch bojowy i wiara w zwycięstwo słusznych ideałów przyświecały Polakom, kiedy w roku 1943 na gościnnej ziemi radzieckiej zaczęli formować pierwsze oddziały zbrojne do walki z Niemcami.

Franciszek Lewandowski

(Dokończ. ze str. 11).

stoi twardo na gruncie tego sojuszu, uznając go za wielką zdobycz warstwy robotniczej i chłopskiej, demokracji i Polski Ludowej.

Stwierdzając, że PSL ma do spełnienia wielkie zadanie w dziedzinie kształtowania świadomości mas chłopskich i organizowanie ich twórczego wysiłku w myśl zasad powyżej sformułowanych — oświadczamy, że jedność polityczną wsi uważamy za jeden z zasadniczych celów naszej działalności. Zgodnie z tym, już obecnie dążymy i nadal konsekwentnie będziemy dążyć do jedności z bratnim S. L. we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego w zakresie prac państwa, instytucji publicznych i społecznych, zwłaszcza na odcinku wsi.

Poprzez naszą działalność, opartą na powyższych zasadach w polityce wewnętrznej i międzynarodowej, pragniemy osiągnąć jedność działania i jednolitą podstawę ideowo-polityczną mas chłopskich, aby tą drogą przyspieszyć proces odbudowy państwa, wzmocnić demokrację ludową, wzmocnić sojusz chłopsko-robotniczy, wzmocnić Polskę Ludową.

W pracy tej dużą wagę przy-

wiązujemy do konsekwentnej i zdecydowanej walki ze wszelkim wstecznictwem, pod jakąkolwiek maską występowałyby ono, a walkę tę rozpoczynamy od oczyszczenia przede wszystkim własnych szeregów, czego wyrazem jest akcja weryfikacyjna, obejmująca całe Stronnictwo od władz naczelnych do kół gminnych.

Zasady powyższe, ustalone uchwałami ostatniej Rady Naczelnej PSL z dnia 16 listopada 1947 roku, kładą kres nie tylko praktyce, ale i teorii polityki mikołajczykowskiej.

Dla zasad tych pozyskaliśmy poparcie nie tylko większości aktywnych działaczy PSL, ale także chłopskich szeregów Stronnictwa, następstwem czego było bankructwo St. Mikołajczyka w Stronnictwie, a w konsekwencji jego ucieczka.

W konsekwencji zwycięstwa platformy politycznej dawnej opozycji, za którą opowiedziała się większość, jej ideologia i program stały się podstawą działalności całego PSL, czego wyrazem były uchwały ideowo-polityczne Rady Naczelnej, zatwierdzenie działalności Tymczasowego NKW i powołanie w tym samym składzie nowego NKW.

Wprowadziliśmy w ten sposób PSL na nową drogę. Z

przeszłości odrzuciliśmy wszystko co wsteczne i szkodliwe, nie tracąc nic z programu i wielkiego dorobku Ruchu Ludowego w walce o wyzwolenie człowieka, o demokratyczne i ludowe oblicze Polski. Te wartości będziemy rozwijać w oparciu o zasady ideowo-polityczne, które powyżej sformułowaliśmy.

W ten sposób nasza droga, dzisiejsza droga PSL, zmierza ku tym samym celom, które przyświecały całemu obozowi demokracji w Polsce, nasz wkład zaś wzmaga siły tego obozu, a przez to siły Polski Ludowej.

Naturalną konsekwencją tego stanu jest nasz udział w Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych.

Chcemy w ten sposób nie tylko zadokumentować jedność obozu demokracji w Polsce, lecz stwierdzić podstawową prawdę, że w Polsce Ludowej chłop nie chce i nie może być w opozycji, bo to byłoby sprzeczne z interesem zarówno wsi, jak i Polski Ludowej; chcemy ponadto wzmocnić twórcze siły Polski Ludowej i włączyć się do pracy we wszystkich dziedzinach polskiego życia, zwłaszcza tych, które dotyczą wsi i wymagają świadomego i czynnego jej uczestnictwa.

MARIAN ŚWIETLIK

Spopularyzujemy wydawnictwo „Wiedza Powszechna” Spółdzielni Wydawn. „Czytelnik”

Książka w życiu wsi, a szczególnie w Kole Młodzieży Wiejskiej, spełniała i spełnia niezmiennie ważną funkcję, bowiem wyprowadza ona chłopca, młodzież wiejską, z ciasnego i odizolowanego kręgu sąsiedzko-parafialnego w narod i kulturę ogólnoludzką.

Tego rodzaju książki, jak: „Historia Chłopów” — Al. Świętochowskiego, „Ojczyzna” — W. Wasilewskiej, „Mroki Średniowiecza” — Dr. Putka, „Kordian i Cham” — L. Kruczkowskiego, uprzyatniały chłopom ich wiekowe krzywdy i mobilizowały do walki o sprawiedliwy układ na świecie.

Prócz tego inne książki uczyły i uczą budować nowy społeczny ład.

Jej niezmiennie doniosłą rolę cywilizacyjną uwypuklił w dobitny sposób prof. Chałasiński na podstawie życiorysów młodzieży chłopskiej. Wystarczy sięgnąć do nich, a przede wszystkim prześledzić swe własne doświadczenia, by stwierdzić, że książka była i jest najważniejszym środkiem w coraz intensywniejszej i powszechniejszej wymianie dóbr kultury, jak również środkiem pomagającym w osiągnięciu awansu społecznego szerokich rzesz mas pracujących.

Dzięki taniości i dostępności książka jest i pozostanie najważniejszym środkiem upowszechniania kultury.

Problem umasowienia czytelnictwa, a w parze z nim popularyzacja wiedzy, szczególnej wagi nabiera w czasach nam współczesnych, w dobie głębokich przemian, których znamieniem jest postępująca ciągle demokratyzacja życia politycznego, gospodarczego i społecznego, kiedy to na barki chłopów i robotników spada coraz to nowe obowiązków.

Popularyzacja wiedzy za pośrednictwem książki ma różnorakie zadania. Wskażę tu na zasadnicze moim zdaniem, ze szczególnym uwzględnieniem naszego ruchu.

Związek nasz jest jeszcze ciągle zaabsorbowany zagadnieniami natury ideologicznej. Toczą się dyskusje, poddaje się nasz dorobek ciąglej rewizji, wytycza się nowe drogi.

Jest to objaw niezwykle pozytywny, z tym jednak zastrzeżeniem, aby wszelkie zmiany w ideologii naszego Związku miały głębokie, prawdziwie naukowe uzasadnienie, na co słu-

sznie zwróciła ostatnio uwagę „Młoda Myśl Ludowa” we wstępie poprzedzającym pracę St. Czarnowskiego „Podłoże ruchu chłopskiego.”

Należy więc wypłenić ze Związku, z naszych kół wieciowych, wiejską demagogię i wdrożyć młodzież do myślenia naukowego. Wybitną rolę odegrać tu mogą, obok prowadzonych przez Wydział Oświatowy naszego Związku korespondencyjnych kursów „Wychowania Społecznego”, wydawnictwa Spółdzielni Wyd. „Wiedzy”, „Książki”, a przede wszystkim „Wiedza Powszechna” Spółdzielni Wyd. „Czytelnik”.

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” w roku 1946 przystąpiła do wydawania zeszytów popularno-naukowych, dotyczących różnych dziedzin wiedzy a przewidzianych dla uczniów różnych szkół, zwłaszcza gimnazjów dla dorosłych, słuchaczy uniwersytetów robotniczych i ludowych, uczestników świetlic i kół samokształcenia, samouków, jak również czytelników posiadających już średnie wykształcenie, dla przypomnienia im rzecz ciekawych, dla nauczycieli jako niezbędnej podręcznej lektury, wreszcie studentów, jako lektury informacyjnej zastępującej notatki.

Chodzi bowiem o to, by baza zainteresowań naukowych nie była wyłączną domeną ludzi oddających się im zawodowo, a poszerzyła się o chłopów i robotników.

Ponieważ inicjatorzy wydawnictwa przewidzieli tak różnorodne kategorie czytelników, przeto kierując się ich potrzebami i doświadczeniami oparło wydawnictwo na dwu układach zeszytów: a) zamknięty i ograniczony i b) otwarty, wolny.

Układ zeszytów A przewidziany jest dla uczniów szkół średnich różnych typów, głównie dla dorosłych, jako pomoc w systematycznym i metodycznym przerabianiu programu szkolnego.

Układ zeszytów B przeznaczony jest dla tych, którzy chcą poszerzyć zakres swej wiedzy również na poziomie średnim a nawet szerszej i wszechstronnej ale w zależności od swoich indywidualnych zainteresowań, potrzeb środowiskowych i czasu, jaki mogą poświęcić na pracę naukową.

Zagadnienia naukowe, tak programowego układu A, jak również B, wydawane są w zeszytach, które z kolei wg treści łączą się w cykle a następnie działy z odpowiednimi numeracjami, umożliwiającymi ich późniejszą oprawę w tomy.

Zeszyt traktuje w sposób wyczerpujący o jakimś zagadnieniu, co sprawia, że każdy posiada wartość naukową.

Ci jednak z czytelników, którzy zamierzają przy pomocy publikacji „Wiedzy Powszechniej” osiągnąć średnie wykształcenie, winni zaopatrzyć się we wszystkie zeszyty. Dotyczy to przede wszystkim zespolów samokształceniowych kół Młodzieży.

Prócz tego, po zrealizowaniu programu przez Wydawnictwo „Wiedzy Powszechniej”, a wyczerpanie go zakreślone jest na trzy lata, skompletowane odpowiednio zeszyty i oprowiane w tomy będą stanowiły bardzo cenną pozycję w skromnych dotychczas bibliotekach kół Młodzieży.

Poszczególne zeszyty opracowane są w sposób bardzo przystępny (co jednak nie obniża ich wartości naukowej), zaopatrzone we wskazówki, słowniczek obcych wyrazów, co pozwala na korzystanie z nich nawet bez pomocy nauczyciela.

Ponieważ większość koleżanek i kolegów zainteresuje się niewątpliwie układem programowym B, przytoczę urywek z prospektu Wydawnictwa z zeszytu 1, z cyklu informacje i wskazówki, Dział XX informacyjno-metodyczny, zarys ogólny układu programowego B z przykładowym rozwinięciem działu XIV (Historycznego) na cykle, z podaniem tytułów poszczególnych zeszytów.

Zarys Ogólny Układu Programowego „B”

Dział:

- 1 — Biologiczny,
- 2 — Geologiczny,
- 3 — Antropogeograficzny,
- 4 — Geograficzno - podróży,
- 5 — Fizyczny,
- 6 — Chemiczny,
- 7 — Astronomiczny,
- 8 — Matematyczny,
- 9 — Techniczny,
- 10 — Gospodarczy,
- 11 — Zawodowy,
- 12 — Sociologia i życie społeczne,
- 13 — Prawno-polityczny,

- 14 — Historyczny,
- 15 — Historyczno-literacki,
- 16 — Sztuka przez wieki,
- 17 — Muzyka przez wieki,
- 18 — Życiorysy,
- 19 — Wiadomości z filozofii,
- 20 — Informacyjno-metodyczny,
- 21 — Językowy,
- 22 — Praktyczno-amatorski,
- 23 — Zdrowie i medycyna.

Dla przykładu rozwiniemy dział 14 — historyczny.

W dziale tym przewiduje się 10 cykli, a mianowicie:

Cykl:

1. Wiejskie ośrodki najstarszej kultury,
2. Europa przedhistoryczna,
3. Europa feudalna,
4. Wymiana w średniowieczu,
5. Epoka wczesnego kapitalizmu,
6. Epoka gospodarstwa wielkokapitałistycznego,
7. Rozwój gospodarstwa oświatowego,
8. Na przełomie stuleci.
9. Od wojny europejskiej do wojny światowej,
10. Świat powojenny.

Europa feudalna

Zeszyty:

1. Starożytność w kulturze wczesnego średniowiecza,
2. Własność ziemi źródłem władzy,
3. Gmina wiejska,
4. Zwierzchnictwo pańskie. Gospodarstwo drobne, samowystarczalne,
5. Feudalizm, ustrój społeczny i polityczny,
6. Cesarstwo i papieństwo w walce o władzę powszechną,
7. Powstanie państw narodowych,
9. Świat słowiański,
10. Początki państwa i narodu polskiego.

Objętość zeszytu waha się od 20 do 40 stron formatu książkowego.

Koleżanki i koledzy, szczególnie przerabiający Korespondencyjne Gimnazjum przy Wydziale Oświaty i Kultury „Wici” zainteresowani układem programowym „A”, znajdą wyczerpujące informacje we wspomnianym prospekcie wydawnictwa.

Cena zeszytu waha się od 25 do 40 złotych, przy czym okoliczność, że z druku wychodzić będą na przestrzeni trzech lat sprawia, że nawet poszczególni członkowie Zw. będą w stanie je nabywać.

(Dokończenie na str. 14).

Przybył nam nowy zastęp koleżanek

W dniu 14 grudnia w Dąbrowie Zduńskiej pow. łowickiego był ogromny ruch. Był to dzień zakończenia roku szkolnego w Zduńskiej Szkole Rolniczej.

Na ten dzień do Dąbrowy Zduńskiej zjechało bardzo wiele gości, jak Minister Kultury i Sztuki S. Dybowski, wiceminister Sprawiedliwości T. Rek, Wojewoda Łódzki B. Szymanek, Dr Gosiecki naucz. z Ministerstwa Zdrowia, przedstawiciele Wojewódzkiej Rady Narodowej, Samopomocy Chłopskiej, wiele Kół Wiciowych i Rodzice uczącej się młodzieży.

W dniu zakończenia roku w Wiejskim Ośrodku Kultury w Dąbrowie Zduńskiej odbywały się dodatkowe uroczystości jak: otwarcie Spółdzielczego Ośrodka Zdrowia, otwarcie nowej studni Artyzyjskiej, która musi zasilać cały Ośrodek i sąsiednich parcelantów w wo-

(Dok. ze str. 13).

Zespół redakcyjny stanowi 815 autorów, specjalistów poszczególnych zagadnień, w większości profesorów i pracowników naukowych wyższych uczelni, co gwarantuje ich rzetelność naukową.

Zarząd Główny Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, zapoczątkowując wydawanie zeszytów „W. P.” pisał: „Byłoby szczęśliwie, gdyby z odpowiednim odzewem pośpieszyła młodzież, zwłaszcza zorganizowana, z myślą o której Wydawnictwo przede wszystkim jest podejmowane.”

Więc wyjdźmy!

Cena wydanych dotychczas zeszytów (82 egz.) wynosi łącznie z kosztami przesyłki 2.400 zł. Na taki wydatek stać każde koło.

Komplety „Wiedzy Powszechnej” mogą koła i inne ogniwa organizacyjne Związku nabywać za pośrednictwem Spółdzielni Wyd. „Prasa Chłopska”, która przejęła techniczno-administracyjne działy dotychczasowego Wyd. Wydawniczego Zarz. Gł. Z. M. W. RP. „Wici”. Dokładniej warunki nabywania „W. P.” podamy w najbliższym Nr „Wici”.

Sprawę organizowania kół „Czytelnika”, Klubów dobrej książki, jak również upowszechnienia literatury z zakresu ekonomii, socjologii i historii społeczno-gospodarczej omawiać będziemy w następnych numerach „Wici”.

dę, położenie pierwszych cegieł pod internat dla młodzieży wiejskiej, wreszcie otwarcie t. zw. „Domu parcelanta”.

Na zakończenie tych uroczystości goście zwiedzili wystawę prac uczennic Żeńskiej Szkoły Rolniczej; wystawa była piękna. Czego na tej wystawie nie było? Torty, pierniki, różne ciastka, przeróżne przetwory owocowe i warzywne, piękne hafty wiejskie, bielizna szyta przez uczennice i całe komplety dla dzieci.

Dział ogrodniczy pokazywał piękne okazy różnych warzyw. Całość wystawy była wspaniała. Po zwiedzeniu wystawy młodzież przeszła do pięknej sali wiejskiego gimnazjum i tam po rozdaniu świadectw, Szkolne Koło Wiciowe zdało sprawozdanie z prac: a) spółdzielczych, b) oświatowych, c) gospodarczych.

Z tych sprawozdań dowiedzieliśmy się, że dziewczęta przez 20 dni w roku jeździły po Polsce z wycieczkami, że krowa „Cisa” dała w ubiegłym roku 8303 litry mleka, a jej najwyższa wydajność dzienna wynosiła 42 litry.

Sekcja Oświatowa zorganizowała inscenizację z Żeromskiego, Orkana, i Marii Konopnickiej. Sklepik Spółdzielczy robił piękne obroty, a koleżanki ucząc się prowadziły go samodzielnie pod fachowymi wskazówkami nauczycielki.

Na podstawie przebiegu całej uroczystości i po tym co w Dąbrowie Zduńskiej zrobiono od maja 1945 możemy śmiało rzec, że takich ośrodków wiciowych potrzeba nam w Polsce dużo. Bo tylko dla przykładu: wybrukowano w oparciu o okoliczne wsie 1/2 km drogi, wybudowano basen pływakowy, jako że rzeczka od szkoły jest aż 5 km, piękny gmach na gimnazjum i liceum, dom dla nauczycielstwa tego gimnazjum, wzorowy „Domek parcelanta”, wspaniały spółdzielczy Ośrodek Zdrowia, studnię artyzyjską i wreszcie wykończył się domek „Międzyszkolnej Spółdzielni Uczniowskiej”. Jest piękna orkiestra dęta, która wspaniale przygrywała przy różnych okazjach, no i rozpoczęto zakładać „Park” ozdobny obok tych wszystkich zabudowań.

Same budynki, chociaż ilustrują doskonale wyniki wspólnej pracy młodzieży ze szkołą, nie są jednak tym najważniejszym osiągnięciem Dąbrowieckiego Ośrodka. Najważniejszym jest wychowanie gromady młodych

ludzi, którzy będą usilnie pracować, aby w szybkim tempie zmienić w kierunku unowocześnienia naszą wieś polską.

Grupa nowych Dąbrowianek, która ukończyła swoją szkołę, wraca do pracy na wieś.

Należy życzyć im, aby szły drogą jaką wytyczyły sobie w szkole! Niech pobudzają wieś do pracy, niech walczą z bier-

nością, niech budują nowe urządzenia na wsi, niech wreszcie zrobią wszystko, aby koleżanki będące w wieku przydatnym do szkoły zapisywały się do Szkoły w Dąbrowie i do innych szkół rolniczych.

Im więcej młodzieży ukończy szkoły rolnicze, tym lepiej nam będzie z roku na rok żyć na wsi.

Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne

Szybki rozwój spółdzielczości w okresie powojennym, a szczególnie jej specjalizacja wyrażająca się w tendencjach tworzenia systemu branżowego, wymaga wielkiej ilości fachowo wyszkolonego personelu.

Chcąc zainteresować i umożliwić szkolenie i dokształcanie się jak największej ilości młodzieży pragnącej pracować w Spółdzielczości Ogrodniczej — Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. w porozumieniu z Centralą Gospodarczą Spółdzielni Ogrodniczych opracował plan Spółdzielczych Kursów Korespondencyjnych.

Program nauki przewiduje szkolenie trzech grup pracowników i kandydatów na pracowników spółdzielni ogrodniczych:

grupa I — dla buchalterów,

Państw. Zakł. Wyd. Szkolnych wykonały plan wydawnictw w 1950

Wykonanie planu wydawniczego, zatwierdzonego przez Radę Administracyjną w roku 1947, przedstawia się następująco:

planowano pozycji nowych 69, wznowień 38, łącznie 107; wykonano pozycji nowych 142, wznowień 67, łącznie 209, co stanowi 195% zaplanowanej produkcji.

Wyniki realizacji wymienionego planu wydawniczego wyrażają się liczbą 20.307.569 egzemplarzy stanowiących 209.643.209 arkuszy druku.

Zestawienie obejmuje tylko produkcję książek.

P. Z. W. S. wykonały ponadto:

362.534 egz. periodyków, 13.844.950 egz. druków administracji szkolnej i świadectw szkolnych,

768.950 egz. pomocy szkolnych typu graficznego (tablice, mapki),

1.431.980 egz. zeszytów i arkuszy buchalteryjnych.

Powyższe osiągnięcia i tak znaczne przekroczenia planu wydawniczego możliwe było dzięki wyjątkowej pracy zespołu

oraz pracowników buchalteryjnych i biurowych.

grupa II — dla magazynierów, sklepowych i pracowników w magazynach i sklepach.

grupa III — dla kierowników spółdzielni, kierowników działów i referatów.

Szkolenie odbywa się drogą korespondencyjną.

Ukończenie i złożenie egzaminu jednej z grup daje możliwości pierwszeństwa ubiegania się o pracę w spółdzielniach ogrodniczych, lub w innych spółdzielniach, prowadzących skup płodów ogrodniczych.

Dokładnych informacji udziela Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P., Łódź, ul. Południowa 20, względnie Centrala Gospodarcza Spółdzielni Ogrodniczych, Warszawa, ul. Piusa 66a.

współpracowników PZWS oraz wyjątkowo sprzyjającym warunkom wytworzonym na skutek uchwały Prezydium Rady Ministrów i Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie uprzywilejowania P. Z. W. S. w przydziałach papieru i umożliwienia wykorzystania drukarni poza Zakładami Graficznymi P. Z. W. S.

Dotychczasowy całokształt rozwoju P. Z. W. S. ilustrują m. in. następujące liczby produkcji książek w poszczególnych latach:

1945 r. (jeden kwartał) egz. 1.405.809, ark. druku 12.561.988, 1946 r. (jeden kwartał) egz. 12.848.810, ark. dr. 98.161.685, 1947 r. (jeden kwartał) egz. 20.307.569, ark. dr. 209.643.209. Ogółem do dn. 31.XII.1947 r. P. Z. W. S. wyprodukowały 34.562.188 egzemplarzy w 320.366.882 arkuszach druku. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, starając się spełnić swój zaszczytny obowiązek w służbie Państwa, przyczyniając się w ramach swych możliwości do realizacji reformy szkolnej.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Z KRAJU

PSL WESZŁO DO POROZUMIENIA STRONNICTW DEMOKRATYCZNYCH

W dniu 6.II.1948 roku odbyło się pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu ob. Szwalbe posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych.

W posiedzeniu wzięli udział: z S. L. — ob. wicepremier Korzycki i ob. min. Baranowski Wł.,

z P. P. R. — ob. wicemarszałek R. Zambrowski i ob. poseł Kliszko Z.,

z P. P. S. — ob. minister Racki,

z S. D. — ob. poseł Strzałkowski i ob. poseł Wysocki,

z S. P. — ob. poseł wiceminister Widy-Wirski i ob. sekr. Zarz. Gł. H. Zawadzki,

z P. S. L. — ob. prezes J. Niecko, ob. poseł Wycech i ob. poseł K. Banach.

Na posiedzeniu rozpatrywana była sprawa współpracy P. S. L. z partiami demokratycznymi.

Po dyskusji nad deklaracją ideową P. S. L., zgłoszoną przez prezesa J. Nieckę, w której wzięli udział delegaci wszystkich polskich stronnictw demokratycznych, reprezentowanych w Centralnej Komisji, — powzięta została poniższa rezolucja:

Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych stwierdza że uczestnictwo w niej P. S. L. na stopniu najwyższym pociąga za sobą udział przedstawicieli P. S. L. w terenowych Komisjach Porozumiewawczych Stronnictw Demokratycznych.

Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych stwierdza, że w konsekwencji powyższych uchwał P. S. L. uczestniczyć będzie w pracach instytucji publicznych i społecznych na zasadach, ustalonych w porozumieniach międzypartyjnych.

KTO ZDRADZIŁ WITOSA

Przed Sądem Okręgowym w Przemyśle rozpoczęła się rozprawa przeciwko Kłotyldzie Szembek, karanej już uprzednio za odstępstwo od narodowości polskiej, a obecnie oskarżonej o wskazanie Gestapo miejsca pobytu Wincentego

Witosa i spowodowanie jego aresztowania. Rozprawie przewodniczy sędzia Sądu Okręgowego ob. Wszolek. Oskarża prokurator Janicki, broni z urzędu adw. Kwaśnik.

Aresztowanie Witosa nastąpiło w leśniczówce majątku Drohojowskiego — Bieszatyn. Witos po aresztowaniu oświadczył, iż w ręce Gestapo wydała go Szembekowa.

Rozprawa rozpoczyna się od przesłuchania oskarżonej, która do winy nie przyznaje się i utrzymuje, że nigdy w życiu „nie słyszała o Witosie”, a tym bardziej nie wydała go w ręce Gestapo.

Następny świadek, Józef Kuwie. Pierwszy świadek Wiktor Jedliński, który piastował w ówczesnym Stronnictwie Ludowym szereg godności, stwierdza, iż Witos oświadczył mu kategorycznie, że w ręce Niemców wydała go Szembekowa.

Następny świadek, Józef Kiliński — rolnik, również przedwojenny działacz Stronnictwa zeznaje, iż Drohojowski, u którego ukrywał się Witos, stwierdził, że Witos w ręce Niemców wydała Szembekowa.

kowa. Świadek to samo usłyszał z ust samego Witosa.

Świadek Schramm Jan, emerytowany kapitan lotnictwa — miał sposobność rozmawiania z oskarżoną, gdy starał się o nawiązanie kontaktu z Witosem w leśniczówce. Z rozmowy tej wywnioskował, iż wiedziała dobrze kim był Witos i jaką rolę odegrał w społeczeństwie polskim.

NOWE POŻYCZKI

dla drobnych gospodarzy

Państwowy Bank Rolny uruchomił 9-miesięczne pożyczki dla drobnych rolników na sumę 100 milionów zł. Pożyczki będą rozdzielone za pośrednictwem Komunalnych Kas Oszczędności. Jeżeli gdzie nie ma takiej kasy, to pożyczkę można otrzymać przez najbliższy oddział Państwowego Banku Rolnego. Oprocentowanie 6 i pół rocznie. Wnioski o pożyczkę muszą być zaopatrzone w opinię o celowości pożyczki. Taką opinię może wydać powiatowy albo gminny oddział Związku Samopomocy Chłopskiej.

PRZEGLĄD PRASY

Ostatni numer „Walki Młodych” naczelnego organu Zw. W. Mł. przynosi artykuł wstępny przewodniczącego Z. W. M. kol. Zarzyckiego p. t. „Służba Polsce”. Czytamy tam m. inn.

Kraj nasz jest w stadium realizacji wielkiego planu odbudowy, kraj nasz musi nie tylko odrobić zniszczenia wojenne, ale także odrobić zacofanie gospodarcze i kulturalne, w które zepchnęła nas kapitalistyczna gospodarka rządów przedwrześniowych.

Wymaga to wielkiego wzmocnienia wysiłków wszystkich Polaków wymaga to włączenia do odbudowy wszystkich sił.

Przykłady młodzieży jugosłowiańskiej i bułgarskiej pokazały nam jak wielki może być wkład młodzieży w odbudowę. Ale i bez tych przykładów młodzieży bratnich narodów na podstawie naszych własnych doświadczeń z Brygadami Odbudowy Warszawy, z pracą młodzieży szkolnej (Poznań) w odgruzowaniu miasta, z pracą Przystosowania Rolniczo-Wojskowego, zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że mamy w młodzieży polskiej wielkie, dotychczas nie wykorzystane rezerwy siły roboczej i co najważniejsze,

wielkie rezerwy entuzjazmu do pracy w odbudowie.

Młodzież przemysłowa — przez swój masowy udział w młodzieżowym wyścigu pracy (uczestników w IV etapie wyścigu) i przez wysiłki osiągnięte w tym współzawodnictwie pokazała do czego jest zdolna młodzież polska, pokazała jak wielkie wyniki może dać zmobilizowanie jej siły i entuzjazmu.

Możemy i powinniśmy wziąć na swoje barki część zadań, realizacji 3-letniego planu. — Możemy i powinniśmy wziąć na siebie budowę całego szeregu poważnych, wielkich, szlendarowych obiektów, kapitalnego znaczenia dla przemysłu, dla odbudowy wsi i miasta.

Dlatego też powstała potrzeba powołania do życia specjalnej organizacji, która obejmując całą młodzież polską, wzięłaby na siebie wykonanie tych zadań.

Główna Komisja Współpracy Organizacji Młodzieżowych, po przedyskutowaniu tych zagadnień, wystąpiła z projektem powołania do życia drogą ustawy Powszechnej organizacji przystosowania zawodowego, wychowania fizycznego i przystosowania wojskowego młodzieży, pod nazwą „Służba Polsce”.

ZE ŚWIATA

PROCES PRZECIW ZBRODNIARZOM WOJENNYM

Przed Trybunałem Norymberskim rozpoczął się ostatni z wielkich procesów przeciwko niemieckim zbrodniarzom wojennym. Tym razem na ławie oskarżonych zasiadło 14 wyższych dowódców niemieckich z czasów II wojny światowej z generałem von Leeben na czele.

Jeden z oskarżonych, gen. Blaskowitz, dowódca armii niemieckiej, która we wrześniu 1939 r. zdobyła Warszawę, na kilka godzin przed rozpoczęciem procesu popełnił samobójstwo.

GHANDI ZAMORDOWANY

Radio indyjskie ogłosiło wiadomość o zamordowaniu Mahatmy Ghandiego. Speaker rozgłośni powiedział: „Donosimy z jaknajwiększym smutkiem o śmierci Mahatmy Ghandiego, która nastąpiła przed chwilą. Ghandi został zastrzelony trzema lub czterema strzałami rewolwerowymi w chwili, kiedy udawał się na swoją codzienną modlitwę po godzinie 5-tej. Został on trafiony w pierś i upadł zbroczony krwią”.

Według relacji jednego z naocznych świadków zabójstwa — korespondenta radia brytyjskiego, zamach nastąpił w chwili, kiedy Ghandi miał rozpocząć wieczorną modlitwę. Ghandi wchodził po schodach prowadzących na podwyższenie, na którym odprawiał modły, gdy nagle z tłumy wyskoczył młody, silnie zbudowany mężczyzna, oddając trzy strzały.

ŁĄCZĄ SIĘ PARTIE CHŁOPSKIE

W Rumunii istnieją dwie partie chłopskie. Obecnie doszło między nimi do porozumienia i ma nastąpić połączenie ich w jedną partię chłopską, która będzie pracowała w ścisłym sojuszu z partiami robotniczymi.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Szczegół
Miejska Biblioteka Publiczna

Ł O D Z

W-3030

1 033

Odpowiedzi Redakcji

A. Marcinek, Bukowiec Górny. — Kolego Propozycja Wasza jest dosyć ponętna mimo to jednak artykułu, który nam przysłałiscie wydrukować nie możemy. Gdyby bohater Wasz był jednostką niezwykłą, w sensie pozytywnym, to znaczy był wielkim społecznikiem, wynalazcą, myślicielem, gloryfikowanie jego życia miało by sens, ale nie widzimy absolutnie potrzeby reklamowania życia starca, który zażywał się gdzieś w bagnach, chodził w podartym ubraniu, mieszkał razem z kurami i nie mył się. Pisząc, że macie inne jeszcze gotowe prace i opowiadania, nowele i t. d. Przyslijcie, może coś będzie nam odpowiadało? Pozdrawiamy Was serdecznie.

Kol. St. Trzcina, Kopernia — Artykuł Wasz Kolego porusza sprawę bardzo ważną i nie mamy najmniejszych zastrzeżeń co do jego słuszności, ale forma, w jakiej to zagadnienie przedstawiliście nie pozwala niestety na umieszczenie go w gazecie. Za dużo jest w Waszej pracy sztucznych zwrotów i utartych frazesów. Być może, że wszystkie te lekkie „przeholowania” znalazły się na skutek entuzjazmu, z

jakim (widać to po treści) artykuł Wasz pisaliście, niemniej jednak musicie wystrzegać się na przyszłość podobnych uchybień. Radzimy Wam spojrzeć teraz krytycznie na to, coście napisali, poprawić i ewentualnie przysłać nam. Czekamy na następne listy.

Kol. Bicki Jan. — Wierszy Waszych Kolego wydrukować nie możemy, bo są bardzo słabe. Sprawozdanie natomiast, po małej przeróbce, postaramy się wydrukować. Prosimy, żeby powiedzieć Wam, w jaki sposób trzeba się zabierać do pisania sprawozdań. Uważamy, że o ile o Was chodzi powinniście najpierw postarać się oddzielić fakty ważne, od mniej ważnych, żeby nauczyć się pisać o tym, co ma wartość, a pomijać to, co błahe i na treści specjalnie nie zważać. Bardzo byśmy się cieszyli, gdybyście przysyłał nam co jakiś czas swoje prace. Pozdrawiamy Was serdecznie.

Kol. Kol.: J. Skrzypecki (Dąbrówka), J. Długowski, J. Tołkiewicz (Lublin) — Przysłanych wierszy nie wydrukujemy, prosimy o inne.

Od Administracji

Z DNIEM 10. II. 1948 R. ADMINISTRACJA „WICI” I „MŁODEJ MYŚLI LUDOWEJ” ZOSTAŁA PRZENIESIONA DO LOKALU SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA CHŁOPIA”, I MIEŚCI SIĘ OBECNIE W WARSZAWIE, UL. ZIELNA 45.

ADRES REDAKCJI „WICI” I „MŁODEJ MYŚLI LUDOWEJ” BRZMI JAK DAWNIEJ, W-WA, BARTOSZEWICZA 3.

Dnia 16 b. m. otrzymaliśmy czek PKO wpłatę zł. 2.000 — (dwa tysiące złotych) nadane na pocztę Karłino, dnia 13. I. 48.

Na odcinku dopisek: „wpłata dotyczy za 5 egz. gazety „Wici” zaległość za r. 1947

Prosimy o podanie dokładnego adresu.

Otrzymałmy wpłatę zł. 100 — (sto) nadane na pocztę Rzeszów dnia 3. I. 48 r.

Prosimy o podanie celu wpłaty i nazwiska. Na odcinku czytelne tylko: Dębica - Internat, ul. Wielopolska.

Komunikaty

Dnia 7 i 8 marca 1948 r. odbędzie się w Warszawie, ul. Bartoszewicza 3, Zwyczajny Zjazd Delegatów Ogólnopolskiego Komitetu Studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici”, na którym zostanie dokonany wybór nowego Prezydium.

W zjeździe uczestniczyć będą członkowie Prezydium Komitetów Wojewódzkich oraz delegaci wybrani w stosunku 1 na 100 członków, zrzeszonych w Kołach akademickich i licealnych. Delegaci na zjazd winni być zaopatrzeni w odpowiednie zaświadczenia Wojewódzkich Komitetów, na podstawie których wydawane będą karty delegackie.

Otwarcie Zjazdu, w którym wezmą również udział zaproszeni goście, nastąpi w dn. 7 marca o godz. 10.

AKADEMICY RADZA

W dniach 31. I. i 1. II. 1948 roku — odbyło się zebranie plenum Ogólnopolskiego Komitetu Koordynacyjnego akademickich organizacji.

W obradach wzięli udział przedstawiciele oddziałów wojewódzkich Kom. Koordynacyjnego — delegaci Komitetu Stud. Mł. W. „Wici”, A.Z.W.M. „Życie”, Z.N.M.S., Z.M.D., i przedstawiciele kół samopomocowych i naukowych. W zebraniu wzięli również udział przedstawiciele Ministerstwa Oświaty. Po omówieniu spraw wiążących — naczelnym tematem była sprawa zorganizowania Federacji Polskich Organizacji Studenckich.

W związku z tym plenum Kom. Koord. przyjęło projekt Statutu dla mającej wkrótce powstać F. P. O. S.

Wiejski Uniwersytet Ludowy w Borzęcicach p. Krośnyn, rozpoczyna dnia 15 marca kurs żeński. Na kurs przyjmuje się młodzież żeńską z ukończoną szkołą powszechną, ukończonymi 18 latami życia i zezwoleniem rodziców. Nauka na kursie bezpłatna. Utrzymywanie i mieszkanie w internacie kosztuje 700 zł. i 1 kg. tłuszczu na miesiąc. Dla niezamożnych ulgi. Program nauki uwzględnia samokształcenie i zagadnienia kobiece. Zgłoszenia przysyłać do dnia 5 marca na adres kierownictwa.

Kierownictwo Uniwersytetu Ludowego w Górkach ogłasza zapisy na pierwszy, czteromiesięczny koedukacyjny kurs dla młodzieży dorosłej. Podania należy przysyłać do kierownictwa Uniwersytetu Ludowego w Górkach, poczta Klimontów

Kierownictwo Uniwersytetu Ludowego w Górkach ogłasza zapisy na pierwszy, czteromiesięczny koedukacyjny kurs dla młodzieży dorosłej. Podania należy przysyłać do kierownictwa Uniwersytetu Ludowego w Górkach, poczta Klimontów

k/Sandomierza, w terminie do dnia 25 lutego br. Przy podaniu załączyć życiorys i odpisy świadectw. Kurs rozpocznie się 1 marca 1948 r. Szczegółowych informacji udziela kierownictwo na miejscu.

HUMOR

DWIE MIARY

— Tatuniu pyta Kazio — czy 1000 zł. to jest dużo pieniędzy?
— To zależy. Jeżeli je wyda mama, to jest drobiazg, a jeżeli wydam ja, wówczas będzie to zawrotna suma.

REKLAMA

W jednym z amerykańskich pism ukazało się następujące ogłoszenie:

— „Po co żyć, jeśli można mieć pogrzeb za 5 dolarów? Wykorzystajcie okazję jak najszybciej”.

ODPOWIEDZ

Obywatelu! — zwraca się Michał w restauracji do kelnera — jak się pisze „gulasz”?

— To się wcale nie pisze — odpowiada mu kelner — to się płaci.

Redaktor: Mieczysław Grad

Wydawca: Zw. Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici”

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Bartoszewicza 3. Adres Administracji:

Warszawa, ul. Zielna 45. Konto czekowe PKO Warszawa Nr. 1199.

Prenumerata rocznie 400, półrocznie zł. 200, kwartalnie zł. 100.

Numer pojedynczy zł. 10. Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: za tekstem cała strona zł. 30.000, 1/2 strony zł. 15.000, 1/4 strony zł. 8.000, 1/8 strony zł. 4.000, 1/16 strony zł. 2.000.

W tekście 100% drożej. Drobne zł. 10 za wyraz, poszukiwania pracy zł. 3 za wyraz.

B-47-113

Składano w druk Spółdz. Wyd. „Chłopski Świat”, W-wa, Mazowiecka 9. tel. 85-504. Odbito w druk. „Czytelnik”, W-wa, Marszałkowska 3/5.